Nr 37 Kraków, Piątek dnia 14 Lutego 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie " 4·—
miesięcznie " 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie " 5·—
miesięcznie " 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Obrachunek z „Czasem“.

II.

Pan Koźmian powrócił do życia publicznego. Wydał książkę o powstaniu Styczniowem, a więc o faktach, które dziś można traktować tylko z historycznego, a nie z politycznego punktu widzenia i równocześnie wystawił przekład, czy przeróbkę francuskiego wodewilu, osnutego na tle arystofanesowskiej komedji. Wartość historyczna książki była bardzo mała; roboty teatralnej mniej, niż żadna; uwagi natomiast polityczne, włożone w książkę, w formie krótkich, dłuższych, lub bardzo długich aforyzmów, wskazywały istotnie niepospolity talent dziennikarski, którego panu Koźmianowi odmówić niepodobna. Przed przeczytaniem książki można już było jednak mieć pewność, że polityczna jej strona wywoła oburzenie; ci, co znają naturę pana Koźmiana, wiedzą, że znajduje on szczególniejsze upodobanie w tem, aby drażnić i wzbudzać przeciwko sobie nienawiść, że lubuje się w targaniu uczuciami i urąganiu im, że wyszukuje sposobności, aby stać w jaskrawem przeciwieństwie do wszystkiego, co inni kochają i szanują, że nawet rzeczy najprostsze stara się podać w formie drażliwej i zaczepnej. Tak też jest i w książce o Styczniowem powstaniu; dobitnym tego przykładem jest owa słynna teorja trzech lojalności, zbudowana na krwawem tle bolesnych wypadków. Bądźmy spokojni; w głębi duszy drwi sobie z niej sam pan Koźmian tak samo, jak drwi z czytelników swojej książki i ze słuchaczów swojej operetki. Podobny w tem, jak zresztą i w wielu innych rysach, do Giboyera z Augierowskiej komedji, w tem tylko od niego różny, że zapewne nie lekceważy samego siebie. A czyż przez to stoi od Giboyera niżej, czy wyżej, nie pora o to się spierać.

Dość, że Koźmian rzucił w świat książkę polityczną i sztukę teatralną. W książce tej wykładał filozofję narodowego bytu, bez narodowej niezależności; w bezecnej operetce chciał ośmieszyć narodowe zapały, wołając ze sceny: macie kobiety wino, karty, czegóż chcecie łamać po za domem karki w pogoni za nieuchwytnemi ideałami! Myśl jest Arystofanesa: genjalny grecki satyryk miał wyschłe, przepełnione nienawiścią, pogardą i goryczą serce. Jeżeli rozdrażnienie z powodu książki Koźmiana objawiło się kilku silnemi wybuchami, lecz nie objęło szerszych kół, tłomaczyć to należy tem, że zdrowy zmysł polityczny społeczeństwa przestał już uważać powstanie Styczniowe za punkt wyjścia współczesnych programów politycznych i mało interesował się książką, o której z góry wiedział, że nie będzie mógł jej czytać bez niesmaku. Natomiast „Lisystrata“ spotkała się z jednomyślnem potępieniem, jako rzecz brudna i cyniczna, zarówno formą jak i treścią; oburzenia tego *Czas* nie manifestował wyraźnie, bo mu na to nie pozwalały stosunki, jakie go łączyły z nazwiskiem pana Koźmiana, ale z ostrożnego i chłodnego tonu, w jakim się o sztuce odzywał, można było wywnioskować, że się z niem całkowicie w głębi swego sumienia solidaryzował.

Była to chwila, w której zadecydowały się przyszłe losy *Czasu*. P. Koźmian mścił się za „Lisystratę“ w drugorzędnem lwowskiem pisemku humorystycznem, jedynem, które podjęło się tego bezeceństwa bronić i w listach „Figara do Marceliny“, naznaczonych piętnem Koźmianowskiego pióra, obsypywał obelgami nawet ówczesną redakcję *Czasu* i własnych politycznych przyjaciół, a w sposób oburzający szarpał cześć redaktorów *Przeglądu Powszechnego*, nie szanując nawet ich sukni duchownej. Mniej więcej właśnie wtedy zanosiło się na ważne zmiany w rządzie centralnym. Stało się rzeczą znaną, że desygnowanym prezydentem gabinetu został hr. Kazimierz Badeni, znakomity, sprężysty, energiozny namiestnik Galicji, który jednak nigdy nie zajmował się kwestjami szerszej polityki i doskonale rozumiał, jak przechodzącym jego siły obowiązkom będzie musiał sprostać. Trzeba było nieszczęścia, że hr. Badeni uwierzył w polityczny genjusz p. Koźmiana i jego wybrał sobie za mentora po zawikłanych labiryntach racji stanu i Koźmianowskich rad w najważniejszych sprawach i kwestjach zasięgał. Znaczenie p. Koźmiana odrazu wzrosło: stał się istotną dziennikarską potęgą, zwłaszcza, że ze zdwojonym zapałem chwycił za pióro i z prawdziwą namiętnością, jemu tylko właściwą, oddał się dziennikarstwu.

Odtąd fizjonomja *Czasu* zmienia się zasadniczo. Naprzód, w każdym numerze całe szpalty najniesmaczniejszych, czysto przemysłowych reklam dla książki o powstaniu Styczniowem. *Neue fr. Presse* ją chwali, *Warszawski Dniewnik* ją chwali, Bismarck się nią zachwyca i wyraża tylko żal, że nie jest pisana w europejskim języku, p. Szczepański miał o niej odczyt w Wiednin; epokowy wypadek, najznakomitsze dzieło w polskiej literaturze politycznej: każde słowo, napisane gdziekolwiek o tej książce w tonie dodatnim, cytowane jest ze skrupulatnością niesłychaną i z dodatkami pełnemi zachwytu, w których notabene choćby kto nię chciał, musi rozpoznać pióro samego p. Koźmiana. Oprócz niego samego zresztą, nikt chyba nie miałby tyle cynizmu, aby tę książkę w podobnie kupiecko-amerykański sposób chwalić. Artykuły *Czasu* o tej książce ukazują się bardzo długie, bardzo ciężkie, umyślnie zawiłe, ale akcentują już wyraźnie stosunek niewolniczej zależności, w jaką dziennik w stosunku do p. Koźmiana popadł.

Nawet Stanisław Tarnowski w *Przeglądzie polskim*, przy wszystkich pochwałach, przy całem przesadnem uznaniu i poczuciu potrzeby solidarności, nie może się powstrzymać od zastrzeżeń: w *Czasie* tych zastrzeżeń już nie ma. P. Koźmian poczynał w nim już rzadzić wszechwładnie i decydująco.

Nadeszły wreszcie wybory do Sejmu i rządy hr. Badeniego: jako preludja nowej ery, rzucił *Czas* w polityce krajowej hasło wyparcia żywiołu włościańskiego z życia politycznego kraju, a w polityce ogólnej rozwinął sztandar oportunistycznego liberalizmu wypowiadając walkę partjom społecznego rozwoju i mianując je wszystkie wspólnym mianem anarchizmu. Ze szpalt *Czasu* zaczynała bić nieznośna, duszna atmosfera reakcji: zasklepienie się w kastowych interesach, liberalizujący konserwatyzm, salonowy pozorny katolicyzm, brak wszelkiego zrozumienia współczesnych ideałów i dążeń, oto co się na nią składało.

Sejm w roku 1896.

II.

Lwów d. 12 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(C). Ogarniając Sejm ubiegły, jako pewną jednolitą całość, niepodobna nie stwierdzić przedewszystkiem tego faktu, że najcharakterystyczniejszą jego cechą jest przygniatanie przez zachowawczą większość na każdym niemal kroku, w każdej zasadniczej sprawie tej garstki posłów, która pragnęłaby wywalczyć ludowi bodaj skromne ulgi w zakresie ekonomicznym i koncesje w kierunku swobody kształcenia się. Jest to poniekąd zapewne objawem naturalnym. Dzisiejsza ustawa wyborcza tak do Sejmu, jak w ogóle do wszystkich naszych ciał reprezentacyjnych, jest wypływem dominującej pozycji, jaką od całego szeregu wieków zajmują w społeczeństwie warstwy możniejsze pod względem pieniężnym i rodowym, to też nic dziwnego, że zapewnia ona tym warstwom rozstrzygający wpływ na tok wypadków publicznych i pozwala im normować wszystko wedle swojego interesu. Znajdując się w tak wygodnem położeniu, warstwy rządzące, a w tym wypadku konserwatywna większość sejmowa, nie ma oczywiście nic pilniejszego do roboty, jak tylko trzymać z całych sił w garści swoje tradycyjne przywileje i dla zapewnienia sobie na jak najdłuższy przeciąg czasu roli kierownika nawy społecznej, używać przysługujących sobie praw tak, aby nie dopuścić do współwładzy żywiołów z gminu, które teraz energiczniej wdzierają się na niedostępne dotąd wyżyny.

Koniec walki nie może być wątpliwym, a nieustanne i wzrastające demokratyzowanie się społeczeństwa, którego upośledzone klasy czapkami mogłyby zarzucić rządzącą mniejszość, pozwalają z góry przewidzieć epilog. Tymczasem jednak wre bój na całej linji. Lud, mimo wszelkich spotykanych po drodze zapor, posuwa się z żywiołową siłą naprzód i zdobywa coraz nowe pozycje, stronnictwa rządzące bronią swojej wyłączności przy pomocy wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków, ruch od dołu idzie z nieubłaganą logiką na rzód— niestety! idzie kosztem obopólnego zaostrzania się namiętności, rwie grunt starego porządku z rozpaczliwą determinacją, która w tysiącach umysłów i serc zostawia osad goryczy, żalu i nienawiści.

Cokolwiekby mogli powiedzieć dla znarkotyzowania sumień ludzkich ci, którzy straciwszy dawno jasny ideał chrześcijański, gwałtami bronią swojej przewagi fizycznej, walka klas wre niestety i u nas w całej pełni, chociaż dziś jeszcze w łagodniejszej i spokojniejszej formie, a ci, którzy odmawiają jej prawa bytu i malują w piekielnych kolorach, są sami jedni tylko winni jej istnienia.

Walka ta zaznaczyła się w ubiegłych sześciu tygodniach po raz pierwszy z tak zdecydowaną i świadomą zaciętością w Sejmie naszym. Zastanawiając się dokładnie nad przyczynami, które ją wywołały, bezstronny obserwator dojść musi do wniosku, że czynnikiem, podtrzymującym ten chorobliwy objaw społecznego rozwoju, jest nikt inny, tylko ta sama większość reakcyjna, która uzurpuje sobie tytuł stróża porządku, ładu i sprawiedliwości. Gdyby stronnictwo, w którego rękach znajduje się dziś ster naszego społeczeństwa, przejęte było rzeczywiście duchem obywatelskim, duchem miłości Ojczyzny, a nie kastowych swoich interesów, nie usłyszelibyśmy zapewne nigdy w murach sejmowych okrzyku goryczy, jaki padł z ust posła chłopskiego. Niestety, wszystkiego szukać można na ławach większości naszej, tylko nie istotnego zrozumienia dobra ogółu, miłości i dobrowolnych ustępstw. Zacięty upór jest kwintesencją taktyki zachowawczej, egoizm programem, siła środkiem działania, a obelgi całą odpowiedzią na odzew budzącej się świadomości wśród biedniejszej braci, która wyciąga rękę do źródła praw obywatelskich, szerszego życia i oświaty. Na takiem tle, niestety, rozgrywały się pojedyncze sceny ostatniego Sejmu krajowego.

Sprawa bułgarska.

Wiedeń d. 12 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ.) Turcja uznała za pośrednictwem Rosji ks. Ferdynanda, jako panującego w Bułgarji, czem faktycznie zrzekła się wszelkich praw do wschodniej Rumelji, przyłączonej wskutek rewolucji do Bułgarji. Niektórzy widzą w tym kroku Porty, więcej aniżeli samo uznanie ks. Ferdynanda, bo zupełną niepodległość Bułgarji wobec Turcji. Ks. Ferdynand odbiera nagrodę za przechrzczenie swego syna Borysa na prawosławie. Upragniony od dawna cel bułgarskiej polityki ziszcza się; Bułgarja posiędzie wkrótce prawowity po wszelkiej formie rząd i prawowitego księcia. Niepodległość posiadałaby jeszcze większą doniosłość, jednak niepodległość od Turcji wyjednana przez Rosję, byłaby istnym darem Danaidów, byłaby mówiąc po ludowemu — zamianą siekierki na kijek, gdyż zamiast formalnej tylko zawisłości od Turcji, poszłaby Bułgarja w zupełną zawisłość od Rosji, której jarzmo już znosiła za czasów Kaulbarsa.

W tutejszych kołach politycznych budzi sprawa bułgarska naturalnie jak największe zajęcie. Nie można twierdzić, żeby zaszłe w Bułgarji wypadki, chociaż one teoretycznie odpowiadają zupełnie proklamowanej głównej zasadzie polityki austro-węgierskiej: nie mieszania się do spraw wewnętrznych państw bałkańskich — oznaczały zwycięstwo tej polityki. Faktycznie bowiem wpływ rosyjski z Zofji usunął wpływ austro-węgierski i dziś nie Austro-Węgry, lecz Rosja jest panią położenia w Bułgarji. Naturalnie, iż w danem położeniu prasa półurzędowa będzie zasłaniała nagość tego dla Austro-Węgier niepomyślnego zdarzenia figowem liściem zasadniczej neutralności Austro-Węgier. Bardzo byłoby to pięknie, ale kwestja stoi całkiem inaczej. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż

Austro-Węgry obok zasadniczej neutralności mają na półwyspie Bałkańskim bardzo ważne interesy do zastępowania a to tylko wtedy da się uskutecznić, jeśli wpływ polityki austro-węgierskiej pozostanie nienadwyrężonym i przez Rosję w szczególności z dotychczasowych swych pozycyj będzie nie wyparty.

Zasiłki przyznane przez Sejm na rok 1896.

Zakłady dobroczynne: Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie razem 900 złr.; Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiołkach zahalczynych 300 złr.; Dom ubogich i sierot w Krakowie 5.424; Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 złr.; Komitet ochronek w Krakowie 550 złr.; Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie 500 złr.; Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie 1200 złr.; Zakład osieroconych dziewcząt im. ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 500 złr.; Zarząd Towarzystwa Weteranów z roku 1831 w Krakowie 2700 złr.; Komitet wykonawczy opieki Weteranów z roku 1831 we Lwowie 1800 złr.; Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 1000 złr.; na utrzymanie kolonji leczniczej Rymanowskiej 500 złr.; Lecznica powszechna we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego do zasiągnięciu opinji Towarzystwa lekarskiego 1000 złr.; Kolonja lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 300 złr.; Zakład staruszek i kalek im. hr. Sołtykowej na Blichu w Krakowie 100 złr.; Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie 100 złr.; Towarzystwo wzajemnej pomocy djaków gr. kat. diecezji przemyskiej 100 złr.; Komitet opiekujący się „Domem pracy“ dla sierót i staruszek w Krakowie 500 złr.; Towarzystwo dam dobroczynności w Śniatynie na wewnętrzne urządzenie ochronek Sióstr Felicjanek w Śniatynie 100 złr.; Stowarzyszenie opieki nad uwolnionemi więźniami we Lwowie 100 złr.; Konwent Braci Miłosierdzia w Krakowie na przebudowanie szpitala i budynków klasztornych pierwszą połowę przyznanej w kwocie 6000 złr. subwencji zatem na rok 1896 kwotę 3000 złr.; Stowarzyszenie wzajemnej pomocy djaków gr. kat diecezji stanisławowskiej 100 złr.; takiemuż Stowarzyszeniu djecezji lwowskiej 100 złr.

Na cele wykształcenia i oświaty. Akademja Umiejętności w Krakowie zasiłek stały 26.000 złr.; na utrzymanie wyprawy naukowej, pracującej pod kierunkiem prof. Smolki w archiwum watykańskiem 1500 złr.; na wydanie atlasu geologicznego 2500 złr.; Zakład głuchoniemych we Lwowie 8900 złr.; szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 2000 złr.; Tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie 1000 złr.; Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie 500 złr.; dla ruskiego Tow. „Sokół“ we Lwowie i dla Tow. „Sokół“ na prowincji do rozporządzenia Wydziału kraj. 800 złr.; na subwencjonowanie istniejących już internatów do rozporządzenia Wydziału kraj. 4400 złr.; Internat księży Zmartwychwstańców we Lwowie 4500 złr.; ks. Kazimierza Siemaszki dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie 700 złr.; dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, do rozporządzenia Wydziału kraj. 3000 złr.; „Macierz polska“ na wydawnictwo dzieł i perjodycznych pism ludowych 5000 złr.; na stypendjum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studjom w szkole operacyjnej 500 złr.; Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie 1000 złr. Tow. oświaty ludowej w Krakowie 1000 złr.; Towarzystwom rzemieślniczym ryczałt do rozporządzenia Wydziału kraj. 1500 złr.; Zarząd główny Tow. pedagog. we Lwowie 400 złr.; kollegjum profesorów szkoły Politechnicznej we Lwowie na wydawnictwo Biblioteki politechn. 500 złr.; wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie do rozporządzenia Wydziału kraj. 1000 złr.; czasopismo *Szkoła* 500 złr.; czasopismo *Muzem* 1000 złr.; czasopismo *Kosmos* 400 złr.; ruska gazeta *Uczytel* 500 złr.; Tow. „Proświta“ we Lwowie na wydawnictwo dziełek ludowych 2000 złr.; ks. Dżułyński, gr.-kat. paroch w Łapszynie, na wydawnictwo ruskie *Posłannyk* i książeczki misyjne 400 złr.; Tow. oświaty ludowej w Tarnowie 100 złr.; Tow. historyczne we Lwowie na tegoż wydawnictwa 700 złr.; ryczałt na zasiłki dla burs, mieszczących ubogą młodzież polską i ruską, do rozporządzenia Wydziału kraj. w porozumieniu z Radą szkolną kraj. 4000 złr.; dla Stowarzyszeń akademickich ryczałt do rozporządzenia Wydziału kraj. 1000 złr.; Tow. literackie im. Adama Mickiewicza na krytyczne wydawnictwa dzieł Mickiewicza 400 złr.; wydawnictwo ruskiej historycznej bibljoteki we Lwowie 500 złr.; Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwa dzieł ludowych męskich 1000 złr.; komisja archeologiczna Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo materjałów historycznych 1000 złr.; ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo czasopisma dla dzieci *Dźwinok* 200 złr.; czasopisma *Mały Światek* we Lwowie 100 złr.; X. Cyryl Sielecki, grecko-kat. paroch w Żużelu, na nowicjat Sióstr Służebniczek ruskich 100 złr; wydawnictwo starodawnych prawa polskiego pomników Akademji Umiejętności w Krakowie 1500 złr.; Towarzystwo pomocy naukowej imienia Kraszewskiego w Przemyślu 100 złr.: Towarzystwo ruskie „Szklina pomicz“ w Kołomyi 100 złr.; we Lwowie 100 złr.; w Stanisławowie 100 złr.; Nassalski Julian w Kołomyi na wydawnictwo biblioteki dla ruskiej młodzieży 100 złr.; związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolskich we Lwowie, na wydawnictwo podręcznika do nauki gimnastyki 100 złr.; Towarzystwo filologiczne we Lwowie na wydawnictwo czasopisma *Eos* 200 złr.; instytut ruski dla dziewcząt w Przemyślu 200 złr.; Towarzystwo bibljoteka polska we Wiedniu dla szkoły języka polskiego we Wiedniu 100 złr.; Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą: »Rodzina Marji« w Łomnej na utrzymanie Zakładu 300 złr.

Teatry i Towarzystwa muzyczne: Teatr polski w Krakowie do rozporz. Wydziału kraj. 8000 złr.; Teatr polski i Opera polska we Lwowie do rozp. Wydz. kraj. 24.200 złr. Teatr ruski pod zarządem Tow. Besidy do rozp. Wydziału kraj. 7.250 złr., Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 złr.; Konserwatorjum Tow. muzycznego w Krakowie 2.000 złr.; Tow. muzyczne we Lwowie 3.000 złr.; Tow. muzyczne w Samborze 100 złr., Tow. muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie 100 złr.; Tow. muzyczne w Kołomyi 100 złr.; Tow. „Harmonja“ we Lwowie 300 złr.; Tow. śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie 500 złr.; Towarz. śpiewakie „Bojan“ we Lwowie 300 złr.; Tow. śpiewackie „Echo“ we Lwowie 300 złr.; Tow. śpiewackie „Lutnia“ w Krakowie 300 złr.; Teatr. im. hr. Fredry w Stanisławowie do rozp. Wydziału kraj. 1.000 złr.

Utrzymanie pomników historycznych: Na utrzymanie kancelarij konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, sporządzenie i publikacje naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 4.000 złr.; na restaurację zamku w Żółwi 3000 złr.; restaurację starożytnych krużganków przy klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie 2.200 złr.; na badanie i ocalenie zabytków starożytnych piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 500 złr.: Muzeum Narodowe w Krakowie 800 złr.; na restaurację zabytków Sztuki w kościele parafjalnym w Bielinach 500 złr.; na restaurację kościoła na Wawelu w Krakowie z subwencji 100.000 złr. na 1896 r. 10.000 złr.; na restaurację starożytnej cerkwi w Jażowie starym pow. jaworowskiego 200 złr.; na restaurację kościoła w Bieczu połowę przyznanej subwencji w kwocie 4000 złr,; na 1896 r. 2.000 złr.; komitet wykupna ruin i klasztoru Podomikańskiego w Oświęcimiu na konserwację tych ruin 1000 złr.

Na cele rolnictwa i górnictwa: Na podróże naukowe nauczycieli szkół ludowych w Horodence 1400 złr.; Towarz. rolnicze w Krakowie 3000 złr; Tow. gospod. we Lwowie 3000 złr.; Tow. Tatrzańskie 400 złr.; na stypendja dla uczniów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 2500 złr.; na stypendja dla tychże uczniów, wysłanych na praktykę do gospodarstw wzorowych 1200 złr.; na stypendja dla kształcących się w wyższych szkołach leśniczych na nauczycieli do szkoły gospodarstwa lasowego 800 złr.; na subwencje dla Kółek rolniczych 500 złr.; Tow. rolnicze w Krakowie na wydawnictwo *Tygodnika rolniczego* 500 złr.: galicyj. Towarzystwu leśnemu na wydawnictwo *Sylwana* 200 złr.; na wydawnictwo czasopism: *Przegląd weterynarski* 300 złr.; *Gorzelnik* 200 złr.; *Bartnik postępowy* 300 złr.; Tow. rybackie w Krakowie 400 złr.; Tow. uprawy tytoniu w Galicji 3000 złr.; na zasiłki, mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego, tudzież wiedzy rolniczej do rozp. Wydziału kraj. 4000 złr.; Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie 1000 złr.; na stypendja dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademji górniczych 2500 złr.; na muzeum górnictwa nafty i wosku ziemnego 150 złr.

Różne zasiłki: Na misje katolickie do rozp. Wydziału kraj. 3000 złr.: Tow. ratunkowemu ochotniczemu we Lwowie 300 złr.; Tow. ochotniczemu ratunkowemu w Krakowie 300 złr.; krajow. związkom ochotniczym straży pożarnych 3000 złr.; Służebnice Serca Jezusowego w Krakowie 200 łr.; Zarząd Tow. opieki nad sługami we Lwowie 200 złr.; Walerja Schmidowa w Przemyślu 100 złr.; Helena Stoczko we Lwowie 60 złr.; Sylwery Stroiński, b. aptekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie 100 złr.; Marja Skibska, wdowa po dyetarjuszu szpitala św. Łazarza w Krakowie 100 złr.; Marja Głowacka, wdowa po dyetarjuszu w Krakowie 100 złr.; Helena Rydlowa, wdowa po prymarjuszu w Krakowie rocznie 300 złr.: Józef Kołakowski, dyetarjusz kraj. szpitala powszechnego we Lwowie rocznie 420 złr.: Wanda Dziubińska 200 złr.; Marja Barycka 150 złr; Joanna Chrzanowska 200 złr.; Józefa Orzechowska 100 złr.; Emilja Sternalowa 100 złr.; Zofja Kunischowa 100 złr.; Helena Komaniewska 100 złr.; Melanja Strusiewiczowa 200 złr., Rozalja Piotrowska 250 złr.. Johana i Leontyna Sapałaczyńskie 200 złr.; Honorata Szałmarzyńska 100 złr.

Dla zakładu szczepienia wścieklizny prof. dra Bujwida w Krakowie 1000 złr.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 11 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Żydowski liberalizm i żydowska demokracja objawiają się tylko tam wolnomyślnie, gdzie idzie tym sposobem o poparcie interesów żydowstwa, o pokrzepienie wyzysku żydowskiego, — przeciwnie w każdym innym wypadku ten liberalizm i ta demokracja jest na wskróś wsteczną, uciekającą się do brutalnej siły, wołającą na — policję. Zydzi doprowadzili też liberalizm i demokrację do karykatury, zrujnowawszy swoim wpływem zarówno niemiecko-liberalne, jako też demokratyczne stronnictwo.

Świeży przykład tego daje dzisiejsza *N. F. Presse*, główny organ „liberalizmu“. Biorąc asumpt z antydynastycznego wystąpienia omladinisty, dra Baxy w sejmie czeskim, poświęca artykuł wstępny, strangulacji parlamentaryzmu, ograniczeniu wolności słowa, mając naturalnie na myśli — tłumienie antysemityzmu za pomocą knebla parlamentarnego, przyczem dr Baxa jest tylko środkiem, prowadzącym do celu. Wszędzie z tych worków papierowych wyłazi szydło żydowskie, ono też jest regulatorem wszelkich zasad i ich zastosowania.

Termin dla wiedeńskich wyborów gminuych nie jest dotychczas urzędowo wyznaczonym. Widocznie oczekuje rząd orzeczenia albo raczej złatwienia rekursu, wniesionego przez dra Luegera i towarzyszy przeciwko rozwiązaniu wiedeńskiej rady gminnej do trybunałn państwowego, co 22 lutego nastąpi. Tymczasem ruch wyborczy wre i kipi w nadzwyczajnym stopniu. *Nulla dies sine* — kilku zgromadzeń wyborczych. Tym razem socjalni demokraci naśladują autysemitów, odbywając bardzo liczne zgromadzenia, na których żydowscy przewódcy piorunują głównie na antysemitów. I tu szydło semickie wyłazi z worka. „Liberałowie“, lubo bardzo ciężka konnica, ruszają się także skrzętnie, zwołują zgromadzenia, tną górnolotne mowy, pełne frazesów znanych, mają jednak mało szczęścia, gdyż mowy ich przemawiają zawsze tylko do — pustych ławek. Liberalua prasa w swej skromności zadawalnia sie tem, obiecując sobie nie mało z tego „kontaktu z ludnością“.

Londyn 9 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wczoraj rano na posiedzeniu najwyższego trybunału, czyli sądu kasacyjnego, zapadł wyrok w sprawie Artona. Prezydował sam lord-chief-justice, Russel i wraz z nim wszyscy sędziowie potwierdzili pierwotne orzeczenie sędziego Johna Bridge. Lord Russel motywował sam powody wyroku i w długiej przemowie zaznaczył, że traktaty międzynarodowe co do wydawania przestępców kryminalnych, powinny być szeroko stosowane. W tej kwestji paragrafy kodeksu karnego nie zawsze odpowiadają zadaniu i wyrokujący powinni sądzić według własnego sumienia i przekonania.

Artona wprowadzono pod strażą. Ubrany elegancko, skłonił się trybunałowi i zasiadł na ławie oskarżonych. Gdy mu przeczytano wyrok, skazujący go na wydanie władzom francuskim, zadrżał nerwowo. Po chwili jednak odzyskał spokój i na zapytanie przewoduiczącego, czy ma co do powiedzenia, odrzekł z zimną krwią, że w Anglji skończył swoją karjerę i mówić będzie przed sądem przysięgłych w Paryżu.

O godzinie 3 popołudniu jego adwokat Mathews udał się do sekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrzuych, celem zrobienia kroku ostatecznego w interesie swojego klijenta. Chciał on jeszcze raz zwrócić sprawę na drogę polityczną, ale spotkał się z zapatrywaniami bardzo nieprzychylnemi. W przeciągu ośmiu dni Arton będzie już płynął ku brzegom Francji.

Dzieci Artona były obecne na rozprawie. Po wyroku córka wybuchła płaczem spazmatycznym i musiano ją ze sali wyprowadzić. Syn zbliżył się do ojca i ucałował obiedwie jego ręce. Scena ta, pełna rzewności, poruszyła całe audytorjum.

Tak się zakończył pierwszy akt dramatu. Ostatnie sceny odegrają się w Paryżn i niejedna poważna osobistość zostanie skompromitowaną. Arton postanowił nikogo nie oszczędzać i bronić się do upadłego przed więzieniem dwudziestoletniem, na które został skazany. Im więcej dygnitarzy będzie wmieszanych do procesu, tem lepsze będą widoki dla Artona. O uwolnieniu nie ma mowy, lecz wyrok może być złagodzony. *Laird of Bruce,*

Społeczeństwa pierwotne

podług E. TYLORA.

(Ciąg dalszy).

Młodzian ze szczepu Dajaków na Borneo nie znajdzie żony, dopóki nie okaże choć jednej głowy, to jest dopóki nie zabije nieprzyjaciela, a w braku tegoż, jakiegokolwiek cudzoziemca, choćby nawet kobietę. Pułkownik Dalton opowiada o dzikim, który zdobył czaszkę, czyli skalp, dlatego tylko, aby mógł zostać tatuowauym i ożenić się z dziewczyną, która kilka lat czekała, zanim jej ulubiony uzyskał i przyniósł to ohydne godło swego męstwa.

Trofea takie dziki niekoniecznie zdobywać musi na nieprzyjacielu; może osiągnąć je najczarniejszą zdradą, byle ofiara była z innego pokolenia, niżeli zabójca. A jednak Sioux'y, tak samo jak i Dajakowie, poczytują zabójstwo za zbrodnię, wyjąwszy gdy jest dokonanem jako czyn zemsty za krew przelaną. Uważny spostrzegacz łatwo wytłómaczy sobie powód tego odróżnienia i przyczynę dwoistości poglądu. Z jednej strony pokolenie nagradza dzielność i męstwo, z drugiej toż samo pokolenie, wiedzione instynktem zachowawczym, karze zabójstwo, gdyż nie kładąc przeciw niemu ż dnej tamy, wkrótce przestałoby istnieć.

Gdyby w prawach ludów dzikich o zabójstwie dawał się dostrzegać jakikolwiek ślad zasady bezwzględuej, zabraniającej zabijać człowieka, dlatego, że to jest człowiek; gdyby można było dopatrywać się w nich szczątka jakiegoś ogólnego prawa, potępiającego zabójstwo, wtedy możnaby utrzymywać, że moralność jest wynikiem intuicji. Fakty dowodzą czego innego. Weźmy np. Korisków syberyjskich, którzy karali surowo zabicie człowieka ze swojego plemienia, ale nie troszczyli się wcale o życie obcego.

Wspominany już poprzednio ojciec Dobrisbofer użala się, że u Ichiponów młodzież największą stawia mu przeszkodę krzewieuia chrześcijaństwa, gdyż wiedziona żądzą sławy i zdobyczy „lubi ucinać głowy Hiszpanom i rabować ich zagrody“. Wkrótce jednak potem opowiada: „Patrzcie, jak ci dzicy są łagodni i spokojni, mordują wprawdzie, palą Hiszpanów, poczytują ich za wrogów, ale nigdy nie dopuszczą się złego czynn względem swoich ziomków. Kradzież i zabójstwo są u nich prawie nieznane“.

Napróżno chcielibyśmy podobny stan moralny uważać jako zboczenie od stanu wyższej moralności. Prawo plemion dzikich pozwala na zabójstwo, lub karze je nie ze stanowiska ludzkości, lecz z punktu widzenia praktycznego, to jest: czy zabity był obcym, czy też ziomkiem. Zasada ta zajmuje stanowisko poważne w historji cywilizacji i w nowszych dopiero czasach zaczyna znikać pośród społeczeństw.

W języku łacińskim wyraz „hostis“ znaczy zarówno „obcy“, jak i „nieprzyjaciel“. Wiele jest prawdopodobieństwa w powiastce o owym wieśniaku, który zapytywał przechodnia, czy jest obcym, zanim cisnął na niego kamieniem.

Życie niewolnika nie było osłonięte prawem, tak jak życie obywatela wolnego. Stąd to na każdym kroku napotykamy w prawach starożytnych znaną zasadę, według której zabicie obcego, barbarzyńcy, niewolnika i wreszcie wolnego, stanowiło rozmaite stopnie zbrodni.

Według pojęć i praw obowiązujących w czasach starożytnych i średniowiecznych, zabójstwo człowieka wolnego wymagało kary śmierci, zabicie zaś niewolnika równało się zniszczeniu rzeczy. Zasada ta u narodów żyjących w stanie dzikim przetrwała aż do naszych czasów; osadnika amerykańskiego dziś jeszcze trudno przekonać, że zabijając Murzyna lub Indjanina popełnia zabójstwo. Fakty te zupełnie są zgodne z etnologją, która dowiodła stanowczo, iż pierwotne prawo o mężobójstwie, wraz z przywiązanem do niego poczuciem złego lub dobrego, zabraniało zabójstwa tylko między ludźmi należącymi do jednego szczepu lub pokolenia.

Prawo o kradzieży przedstawia u ludów niższych też same cechy, co prawo dotyczące mężobójstwa. Dosyć przeczytać dzieje Mbayasów, plemienia dzikiego Ameryki południowej. które szukało sławy w mordowaniu i łupiestwie. Gdy im czyniono wyrzuty z tego powodu, zasłaniali się prawem wyższem.

— Wielki orzeł — mówili — rozkazał nam żyć w wojnie z innemi pokoleniami, zabijać mężczyzn, porywać kobiety i rabować ich mienie.

Jeżeli zechcemy szukać przykładów w Afryce, to posłuchajmy opowiadań o Zulusach, którzy dostawszy się niepostrzeżeni do jakiejś odległej wioski, wyrzynają w pień jej mieszkańców, nie wyłączając kobiet i dzieci, i powracają weseli, obciążeni zdobyczą, podpaliwszy wpierw wioskę z czterech rogów. A jednak Mbayasowie i Zulusowie mają poszanowanie własności w granicach swego pokolenia, tylko nie czują się obowiązani do uczciwości względem obcych i nieprzyjaciół.

Wiadomo, że bardzo wiele pokoleń Ameryki północnej nie dopuszczało się nigdy kradzieży w stosunkach pomiędzy sobą; lecz zdaniem ich, okradzenie ich, a zwłaszcza białych, nie było wcale zdrożnością. W opisie Ahtów zamieszkałych w Kolumbji angielskiej, podróżnik Sproat bardzo trafne czyni uwagi nad tą cechą obyczajów indyjskich.

„Można bezpiecznie — pisze — powierzyć Indjaninowi swoje mienie, ale tenże Indjanin nie waha się okradać innych pokoleń a tembardziej białych. Nie należy tylko kradzieży u tych plemion poczytywać za tak wielki występek jakim jest ona wedle naszych pojęć. Plemiona owe nie mają bowiem praw moralnych lub społecznych, zabraniający pełnienia kradzieży w innych pokoleniach; przeciwnie kradzież tego rodzaju była zawsze u nich w wielkiem poszanowaniu.

U tegoczesnych więc plemion znajdujemy obecnie tenże sam poziom moralny, jaki niegdyś panował u Germanów. Juljusz Cezar pisze w tym względzie co następuje:

„Kradzieże popełnione w innem pokoleniu, nie są u Germanów hańbiące, przeciwnie, młodzież jest obowiązaną wprawiać się w nie, przez co ochrania ją się od lenistwa i bezczynności“.

Lord Kames robi bardzo trafne spostrzeżenie, że górale szkoccy pozostawali w tymże samym stanie, aż do poskromienia ich po rewolucji w 1755 roku.

Rząd angielski przed niedawnym jeszcze czasem musiał używać środków gwałtownych w Indjach względem pewnych kast złoczyńców, które poczytują swoje przepisy moralne za nader cnotliwe dla dobrobytu społeczeństwa. Między temi kastami odznaczają się pokolenia Zaka i Kaiks, zamieszkałe w prowincjach północno-zachodnich. Mężczyźni z tego pokolenia praktykują zawód złodziejski w ten sposób, że w nocy wybijają dziury w ścianach domost lub w stajen i wynoszą przez nie przedmioty skradzione. Gdy w pokoleniu urodzi się dziecię płci męzkiej, rodzice i krewni spełniają nad nim obrzęd ciekawy: przesuwają je trzy razy przez otwór wybity w ścianie domu, wymawiając trzykrotnie wyrazy: „Bądź złodziejem!“

W społeczeństwach nowożytnych zasada uczciwości zamkniętej w pewnych granicach uwidocznia się w znanem przysłowiu: „Złodziej nie okradnie złodzieja“. Zasadę tę wyznają wszyscy ci, dla których ogół, publiczność, to zdobycz, z której należy ciągnąć ile można. A jednak ci sami bywają uczciwymi w stosunkach z przyjaciełami, krewnymi lub kimkolwiek należącym do ich klasy.

Wszystkie te fakty usprawiedliwiają mniemanie, że usposobienie społeczne, któremu moraliści nadają miano i formę powszechnego prawa przeciw kradzieży, nie wypływa bynajmniej z pierwotnego uogólnienia moralności, lecz jest wynikiem wyższej cywilizacji ponieważ poszanowanie własności w swej formie pierwotnej, nieokreślonej, zamykało się tylko w obrębie rodziny lub pokolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CICHE ŁZY.

42. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Całowaliśmy jej ręce, a ona błogosławiła nas z uśmiechem.

I znów rzekła:

— Pamiętajcie o Warzbińskiej... w naszej rodzinie wychowała trzy pokolenia, niech więc u was zamknie powieki... Tobie, zacny księże proboszczu, dziękuję, żeś lat tyle umacniał mego ducha, a na dobro i światło oczy mi otwierał... Ciebie, mój mężu, zostawiam z dziećmi, ciesz się jeszcze długo ich widokiem, ich szczęściem... Was, dzieci, błogosławię... Ach! jak mi słodko, jak lekko!... Anioł spływa i sen na moje powieki sieje!... Uciszcie się... nie płaczcie!... niech usnę... niech usnę!...

XXX.

Jaki dziś dzień cudowny!

Słońce jasno świeci, widnokrąg bez chmur, lipy ustroiły się w korony zielone, ptaszki napełniają powietrze wesołym rozgwarem, muszki brzęczą, kwiaty otwierają wonne kielichy, wszystko zbudziło się do życia i radości.

W moim ogródku pięknie a cicho. Nikt na mnie nie patrzy, nikt mi szczęścia nie zazdrości. Szyję koszulkę dla mojej dzieciny, a ona tymczasem biega po trawniku i śmieje się, sama z sobą rozmawia, każdej rzeczy przypatruje się uważnie, każdą bada, wszystko ją zachwyca.

Od trzech lat jestem żoną Leosia. Gdym przed ołtarzem z nim stanęła, a ksiądz Jan, głosem wzruszonym zaczął czytać słowa przysięgi, przypomniałam sobie ową bajeczkę, którą Warzbińska opowiadała mi w latach dziecięcych, zdawało mi się, że królewicz w złoto strojny stanął przedemną i rękę mi podał. O! królewiczu mój, jakżem szczęśliwa, żeś poczciwem okiem na mnie spojrzał.

Bądź błogosławiona godzino, któraś mnie wprowadziła pod jego dach!

Życie moje jest dotąd jednym snem rozkosznym i, da Bóg, nigdy się z niego nie zbudzę.

Pierwsze zmartwienie, ach! doprawdy pierwsze, miałam wtedy, gdy na świat przyszła moja Leosia; ledwiem ją w kolebce ułożyła, zaczęła się moja zgryzota. Jak my ją nazwiemy? Ojciec chciał jej dać na imię Kazia, ja pragnęłam nazwać ją Leosia, bo córka mająca imię ojca jest zawsze szczęśliwa. On sprzeciwiał się temu, ja nie chciałam ustąpić, niewiele brakowało abyśmy się poprzeczali.

Wtedy miłosierny Bóg natchnął mnie wielką myślą.

— Leosiu — rzekłam — zdajmy to wszystko na wolę Opatrzności. Kto węzełek wyciągnie, tego imię nasza córka otrzyma.

Zrobiłam węzełek; jak mi przytem serce biło! i podałam mu dwa końce.

Leoś nim ręką sięgnął, rzekł:

— Jeden warunek, Kaziu. Bez względu jak wypadnie, dziecię otrzyma oba nasze imiona. Pierwsze jednak będzie tego, czyj węzełek wyciągnę.

— Dobrze, Leosiu, dobrze!

Wziął za jeden koniec chustki, cud prawdziwy, żem nie zemdlała — i wyciągnął węzełek.

— Leosia! Leosia! — krzyknęłam, na szyję mu się rzucając. — Mężu! ona będzie szczęśliwa!

I rośnie nam zdrowo Leosia-Kazimiera, bawi się, uśmiecha, odkąd wiosna zabłysła, w pokoju nie może wysiedzieć, kocha nas i już szczebiocze!

Błogosławię cię godzino, któraś mnie tym skarbem obdarzyła, tym największym z ziemskim skarbów!

Mieszkamy w mieście, ale mamy dom w ogrodzie, za ogrodem pola i łąki, więc mi się zdaje, żem na wsi... Zresztą, do Sławomyśla niedaleko, rok rocznie całe wakacje z moją małą tam spędzam, Leoś wprawdzie w mieście zostaje, lecz często mnie odwiedza. Jakaż radość gdy przyjedzie, jakże ojca widokiem Leosia się cieszy!

Jakoś w rok po naszym ślubie, mąż rzekł do mnie:

— Nie dałabyś wiary, Kaziu, jak wielką tajemnicę dziś wybadałem. Władyś na śmierć zakochany.

— Władyś? Czy być może?

— Tak jest, kocha się, a wiesz w kim?

— Ani się domyślam.

— W twojej dobrej przyjaciółce.

— Intrygujesz mnie, Leosiu.

— W pani Dulskiej.

— Maryni?

— Tak jest. Miał on dla niej zawsze wiele sympatji, ale to uczucie dopiero wtedy zamieniło się u niego w miłość prawdziwą, gdy się przekonał, jaka ona czasna, jaka dobra. Kiedy męża pielęgnowała. z Władysiem nawet mówić nie chciała; Władyś zrozumiał to, ocenił, i dziś jest dla niej z uwielbieniem.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków 14 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś, w piątek, Walentego kapłana męczennika, jutro Faustyny i Jowity, męczenniczek, pojutrze Juljanny panny męczennicy.

W kościele Marjackim w niedzielę nabożeństwo główne o godzinie 10, t. j. kazanie, a następnie sumę odprawi ks. prałat infułat Józef Krzemieński. Nieszpory w niedzielę i poniedziałek o godz. 4 po południu. We wtorek nieszpory o godzinie 5 i „Te Deum“, celebrans ks. prałat Krzemieński; kazanie po nieszporach wypowie ks. dr Bandurski, sekretarz książęco-biskupi.

We środę Popielec o godzinie 10 poświęcenie i posypanie popiołu na głowy. O godzinie 12 ostatnia Msza św., podczas której zbieraną będzie składka przez hr. Stanisławową Tarnowską na ubogich Tow. św Wincentego a Paulo.

Kalendarz myśliwski. W lutym wolno polować na słomki, kozły (rogacze), lisy, — na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, łanie, kozły cielęta i szpiczaki, kury, głuszce i cietrzewie. Zające, borsuki, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, i dzikie gołębie, oraz dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W lutym wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 54, zachód przypada o godzinie 4 minut 54, długość dnia godzin 10.

Stan powietrza rano + 3.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Na cześć JE. Dra Dunajewskiego jak donosi *Czas*, odbył się 12 b. m. jako w przeddzień imienin objad, dany przez Najprzew. Księcia-Biskupa krakowskiego ks Puzynę w biskupim pałacu. Zaproszonych było dwadzieścia kilka osób, a między niemi p. Julian Klaczko, radca dworu delegat Laskowski, posłowie Paszkowski, Andrzej hr. Potocki, Piotr Górski, Karol Czecz, Karol hr. Scipio, Dr Jordan, prof. Smolka, dalej p. Herman Czecz, hr. Jan Stadnicki, prof. Zoll, hr. Adam Sierakowski, Dr St. Tomkowicz, prof. Kazimierz Morawski, Dr Ściborowski, Dr Estreicher, prof. Milewski.

Dr Ferdynand Wilkosz zrzekł się przewodnictwa w Tow. ku upiększeniu m. Krakowa. Rezygnacja długoletniego prezesa spowodowaną została trudnościami, napotykanemi ze strony tych władz, którym na upiększeniu miasta jak najwięcej zależeć powinno. Smutny to rys do dziejów rozwoju Krakowa!

Pożegnalne zebranie. W sali restauracyjnej Grandhotelu zgromadzili się wczoraj wieczorem niemal wszyscy jenerałowie i komendanci pułkowi, oraz komenda miejscowa z rodzinami, dla pożegnania dotychczasowego komendanta twierdzy krakowskiej, feldmarszałka-porucznika Jerzego barona Waldstaettena. Wieczór miał charakter swobodnej konwersacji, podczas której przed lokalem od ul. św. Tomasza, aż do godz. 9-ej wieczorem kapela 56 pułku wykonała kilka utworów muzycznych. Jenerał Waldstaetten opuszcza Kraków dziś przed południem.

Wieczór Matejkowski, aranżowany przez komitet młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego i uczniów szkoły Sztuk pięknych, odbędzie się, jak to już donosiliśmy, w poniedziałek dnia 24 lutego w sali teatru miejskiego. Słowo wstępne wypowie prof. dr Kazimierz Morawski. Dyrektor Żeleński przyjął kierownictwo części muzyczno-wokalnej. Ułożenia żywych obrazów według dzieł Matejki podjęli się pp. Ludwik Solski, oraz jeden z cenionych powszechnie artystów- malarzy, profesor krakowskiej szkoły Sztuk pięknych. Dochód z wieczoru przeznaczony na Dom Matejki.

Na bal maskowy Koła mieszczańskiego bilety będą sprzedawane w sobotę od godz. 10—12 w południe i od 2—5 po poł. w lokalu Koła.

Obowiązki gospodyń na zabawę. urządzoną na dochód „Towarzystwa muzycznego“ w sali Saskiej przyjęły łaskawie panie: Michałowa Bałucka, Tadeuszowa Federowiczowa, delegatowa Kazimierzowa Laskowska, Stanisławowa Pareńska, Karolowa Pieniążkowa, Augustowa Raczyńska, Michałowa Śliwińska, Antoniowa hr. Wodzicka, Wincentowa Wodzinowska.

Ostatni, pożegnalny w tym karnawale wieczorek z tańcami urządza ruchliwe Kasyno powszechne dnia 18 b. m. (we wtorek). Na wieczorku tym znajdziemy się niewątpliwie wszyscy, cośmy tańczyli na świetnych zabawach Kasyna padczas karnawału, aby swą obecnością zaznaczyć wdzięczność i sympatję tym, co o naszej rozrywce tak szczerze pamiętali. A więc — do wtorku!

W szkole tańca p. W. Szatkowskiego, w niedzielę dnia 16 lutego odbędzie się popis uczniów i uczennic. Początek tańców o godzinie 6 wieczorem.

Badeni i Zimayerowa. Jaka jest różnica pomiędzy prezesem austrjackiego gabinetu, a operetkową śpiewaczką? Na to oryginalne pytanie odpowiedział sam hr. Badeni na onegdajszym balu dziennikarskim w Wiedniu. Na balu tym była między innemi obecna także diwa operetkowa pani Zimayerowa, która na swój sposób wyrabia opinję Polakom w Wiedniu. Hr. Badeni uważał za stosowne zawiązać rozmowę z panią Zimayerową i powiedział do niej co następuje: „Zdaje mi się, że pani lepiej wiedzie się w Wie

dniu, niż mnie; pani wolno wszystko brać komicznie, a ja muszę nawet to, co komiczne, brać poważnie".

Cygara Virginia. Ogłoszono dzisiaj w sposób urzędowy, że cygara Virginja kosztować będą odtąd nie 5 ct., jak było dotychczas, ale $4^1/_2$ ct. Amatorowie tych cygar będą mogli czynić oszczędności.

Zakupno remont przez skarb wojskowy na jarmarkach miast prowincjonalnych nastąpi już w najbliższym czasie. Aby handlarzom i producentom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu, z pominięciem pośredników, ministerstwo obrony krajowej postanowiło z wiosną 1896 roku, zakupić remonty, a to wyłącznie dla obrony krajowej na jarmarkach na remonty, które mają się odbyć według następującego programu: 1) Komisja zakupna remont pułków ułanów obrony krajowej nr 2 i 4 będzie zakupywała remonty na jarmarkach, które się odbędą: w Starym Sączu dnia 11 marca 1896 r., w Krakowie dnia 16 marca 1896 r., w Rzeszowie dnia 19 marca 1896 r., w Tarnowie dnia 20 marca 1896 r. 2) Komisja zakupna remont pułku ułanów obrony krajowej nr. 1, będzie zakupywać remonty na jarmarku, który się odbędzie w Kołomyi d. 2 marca 1896 roku. 3) Komisja zakupna remont pułków ułanów obrony krajowej nr 3 i 4 będzie zakupywać remonty na jarmarkach, które się odbędą: w Stryju dnia 5 marca 1896 r., w Stanisławowie dnia 7 marca 1896 r. 4) Komisja zakupna remont pułków ułanów obrony krajowej nr 1 i 3 będzie zakupywać remonty na jarmarku, który się odbędzie w Tarnopolu dnia 11 marca 1896 roku.

Na jarmarkach tych będą zakupywane remonty dla kawalerji, w wieku od 4 do 7 lat, po przeciętnej cenie 325 złr.

Kościół w Myślenicach. Minister wyznań przyznał zasiłek państwowy w kwocie 3000 złr. na restaurację kościoła w Myślenicach.

Obniżenie stopy procentowej. Bank austro-węgierski zniżył bankową stopę procentową o $^1/_2$%.

Biegun północny odkryty! Według telegramu z Irkucka kupiec Kalchnarew, dostawca przyborów dla wyprawy Nansena, znanego podróżnika do bieguna północnego, uwiadomił prefekta Kołymska w północnej Syberji, że Nansen dotarł do bieguna, odkrył ląd i jest w drodze z powrotem.

Nieszczęścia Hiszpanji mnożą się z dniem każdym. Nietylko powstańcy kubańscy dają się jej dobrze we znaki. Nawet meteory pękają nad dachem królewskiego pałacu. Wypadki, w których życiu setek ludzi zagraża niebezpieczeństwo, są prawie powszednie. Świeżo donoszą z Alicante: Kładka, prowadząca z pobrzeżnego bulwaru na parostatek, zawaliła się, przyczem wpadło do morza około 100 osób, między niemi prefekt. Na szczęście tym razem wszyscy ocaleli.

Sprawa ks. Rohan, jak się okazuje, była w pierwszych wiadomościach niedokładnie przedstawiona. Ks. Józef Rohan i małżonka jego, Anna, zamieszkiwali do ostatnich dni zamek Triestingheim pod Weissenbachem, użyczony im bezpłatnie przez właściciela, hr. Wimpffena. Wraz z trojgiem dzieci: pięcie i trzechletniem, oraz najmłodszem półrocznem, z mamką i dwiema służącemi, zajmowała para książęca tylną część zamku. Pożywienie brano w pewnej restauracji w Weissenbach, przeważnie na kredyt. Dopiero przed dwoma tygodniami, nie na wiosnę z. r., jak ogłoszono, opuścił książę Rohan swoją rodzinę, prawdopodobnie, aby uzyskać pomoc od rodziny. Gdy po trzech dniach nie wracał, pojechała za nim księżna, pozostawiając na utrzymanie rodziny tylko 1 złr. 50 ct. i przyrzekając wrócić jak najprędzej. Cztery dni minęło i bieda wzmagała się w pałacu. Ponieważ brakło nawet opału i dzieci marzły, postanowiła mamka poprosić o pomoc burmistrza w Weissenbach, który polecił dzieci żywić w restauracji na koszt własny i zawiadomił swoją władzę. Poprzedniego poniedziałku wrócili oboje księstwo do Weissenbach i zaopatrzyli rodzinę w niezbędne fundusze. Tegoż samego dnia wieczorem znowu odjechali. Odtąd nie ma żadnej o nich wiadomości.

Sumiennosć dziennikarska. Ze dzienniki krakowskie nie są nam życzliwe, to rzecz wiadoma, zresztą o ich względy nie staraliśmy się nigdy, ale gdzieindziej w świecie dziennikarskim istnieje sumienność, która mówi: nie krzywdź swojego kolegi nawet wtedy, gdy on z tobą walczy. Tak jest wszędzie, tylko nie w Krakowie. Oba dzienniki tutejsze, t. j. *N. Reforma* i *Czas* umieściły niby sprawozdanie z procesu p. Rogosza przeciw p. Brandowskiemu, ale ponieważ cały proces był tryumfem moralnym naszego redaktera, przeto, aby doniosłość tego faktu zmniejszyć, umieściły one nie sprawozdanie, lecz z najwyższą perfidją zestawione niektóre ustępy, a to w tym celu, by ich czytelnicy myśleli, „że tam coś było". I musimy przyznać, że w tym wypadku *N. Reforma* okazała się nierównie uczciwszą, niż stary obłudnik z ulicy św. Tomasza. Ona przynajmniej zaznaczyła, że Brandowski wykłamywał się i protestował przeciw zarzutowi, jakoby p. Rogosza chciał obrazić, przeciwnie *Czas* podał tylko suchy akt oskarżenia i wyrok, aby ludzie myśleli, że tam „przecie coś było". Wobec tego p. Rogosz wierne streszczenie procesu w osobnej odbitce chciał dołączyć tak do *N. Reformy*, jak i do *Czasu* i za to zapłacić, ale oba te pisma przezacne, widocznie w interesie swoich moralnych sojuszników: p. Brandowskiego i jego *Humorysty*, przyjęcia dodatku odmówiły. Oto ich sumienność! Lecz czy wam się zdaje, że światło korcem nakryjecie, a prawdę zdławicie?

Teatr amatorski na cel ubogich. Dowiadujemy się, że za inicjatywą pani Antoniowej hr. Wodzickiej, odbędzie się w pierwszej połowie marca przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony będzie na cele dobroczynne. W program przedstawienia wchodzą: „Pomyłka Lambinetta" Labiche'a, „Kaprys" Musseta i „Błazek opętany" Anczyca. Kierunek nad próbami objął artysta teatru miejskiego p. Kamiński.

Dwie sekcje, mianowicie I i III, t. j. ekonomiczna i prawnicza Rady miasta Krakowa, obradowały we środę 12 b. m. Sekcja ekonomiczna uchwaliła przedstawić pełnej Radzie miejskiej do zatwierdzenia plany robót brukowo-kanałowych w ulicach Lubomirskiego, na Maślakówce i t. d., o których już poprzednio pisaliśmy. Sekcja prawnicza między innemi sprawami obradowała nad komisarjatami miejskiemi, ale do żadnego konkretnego wniosku w tej sprawie nie przyszła. Poleciła natomiast Radzie miasta policzyć urzędnikom gminnym lata służby, odbyte u władz rządowych oraz zrównać płacę dziennikarza Magistratu z płacą archiwisty i ekspedytora. Wreszcie uchwaliła sekcja prawnicza prolongować na dwa lata pensję sierocą p. S.

W sprawie przemytnictwa spirytusu, toczy się dochodzenie karne, prowadzone przez komisarza skarbowego p. Wójcika. Głównym wodzem całej armji przemytniczej był Abraham Kessler, siedzący pod kluczem. Trudniąc się przez lat kilka chwalebnym rzemiosłem, naraził Kessler skarb miasta na nieobliczone szkody. Banda przemytnicza ostatniemi czasy wzrosła tak, że już nie w pojedynkę, ale po 3 do 4 osób naraz przenosiła spirytus. Przemytnik, który przeniósł 10 litrów, zarabiał 50 ct., a dowódca 2 złr. 10 ct. Spirytus przenoszono w wydętych pancerzach blaszanych na piersiach, tak dokładnie dopasowanych, że nie można było dostrzedz go pod ubraniem. Przypuścić należy, że dochodzenie i proces karny przeciw Kesslerowi i jego armji, położy kres przemytnictwu i odstraszy żydów od tego *schlecht geszeftu*.

„Lutnia" najbliższy wieczorek muzyczny z nader zajmującym programem, urządza w poniedziałek dnia 2 marca w sali hotelu Saskiego.

Odczyt. Na dochód bezpłatnych wypożyczalni książek Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbędzie się dnia 16 b. m., t. j. w niedzielę, odczyt p. Tadeusza Estreichera, asystenta chemji przy Uniw. Jagiell., p. t.: „O doświadczeniach Roentgena". Odczyt odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła". Początek o godz. 5 po poł. Bilety nabywać można wcześniej w handlu pod firmą Andrzej Szulc.

W „Czytelni dla kobiet" (ulica Gołębia l. 4) odbędzie się w sobotę, t. j. dnia 15 t. m. o godz. 6 wykład o wynalazku Roentgena.

Z „Gwiazdy". Wydział Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda", zawiadamia wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia o walnem zebraniu, które się odbędzie w piątek, dnia 14 b. m., o godz. 8 wieczorem.

Odczyt. Na posiedzeniu naukowem lekarzy szpitala św. Łazarza w dniu wczorajszym odbytem, między innemi miał dr Siedlecki, sekundarjusz szpitala, odczyt o promieniach Röntgena, w którym objaśnił rzecz doświadczeniami przy pomocy właściwych aparatów fizycznych. Nadto okazał Röntgenowską fotografję ramienia chorego, leczonego w oddziale prof. Obalińskiego ze zwichnieniem łokcia, gdzie dokładne rozpoznanie stanu chorobowego wobec kolosalnego obrzmienia okolicy łokcia było utrudnione — fotografja odrysowała jak najdokładniej układ kości, stwierdzających zwichnienie kości łokciowej ku górze i tyłowi. Piękny przykład przydatności odkrycia Röntgena do celów leczniczych. Fotografja rzeczona wykonaną została w pracowni prof. chemji Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Olszewskiego.

Kuchnia tania dla studentów, pod kierunkiem Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiellońskiego, otworzona przed miesiącem przy ulicy Wiślnej, obok miodosytni Wójcikiewicza znakomicie prosperuje. Obecnie kuchnia wydaje 150 objadów dziennie.

Targowisko na nierogaciznę, po zupełnej desinfekcji, zostało otwarte za zezwoleniem namiestnictwa. Pierwszy targ odbędzie się w piątek dnia 21 b. m.

Podgórze. W dniu 16 stycznia 1896 roku Siostry Felicjanki objęły trudny zarząd nad ochronką w Podgórzu. Dnia 20 z. m. odbyło się solenne nabożeństwo i poświęcenie ochronki. Jak na początek— ochronka liczy już przeszło 60 dzieci. Jeżeli Podgórze mieści w sobie przeszło 3000 robotników, spodziewać się należy, że dziatwy o wiele liczniejszy zastęp przybędzie, bo biedy nie brak, a w Podgórzu, śmiało rzec można, jest jej najwięcej. Zamożniejsza zaś ludność tutejsza, wyczerpana ustawicznemi składkami na cele szlachetne, więcej uczynić nie jest wstanie nad to, co już uczyniła, a potrzeby ochronki wzmagają się z każdą chwilą. Dziatwy przybywa, a nie przybywa środków do jej utrzymania — trudno jednak odmówić zgłaszającym się — zważywszy, jak dotkliwa nędza trapi uboższą ludność podgórską.

Kto nie ma pojęcia, niech się bliżej przypatrzy, a przekona się o istocie rzeczy. — Nie rzadko zdarza się nam widzieć ojca rodziny, którego miota rozpacz i zwątpienie — bo nie ma czem licznej rodziny wyżywić, odziać, a w razie choroby własnej nie ma źródła do zaczerpnięcia na chleb codzienny dla tych, którzy wołają na niego z wyciągniętemi dłońmi: — „Chleba ojcze — matko!" — a tu nie ma nawet co zastawić, ani sprzedać, aby choć częściowo głód swych najdroższych zaspokoić.

Z nędzy wyrabia się zazdrość, nienawiść do możniejszych — z nędzy dopuszczają się ludzie różnych zbrodni — z nędzy tracą wiarę i targają się nawet na własne życie.

Z nędzy płynie zezwierzęcenie się, upadek moralny, a co największa, pijaństwo — bo jaki taki zalewa robaka gorzałką, aby na chwilę zapomnieć o dręczącej go nędzy.

Aby choć w części zaradzić złemu i przez przyjęcie dzieci do ochronki, ulżyć niedoli biednych — raz, zajmując się ich dziećmi, co im ułatwia pracę, zostawiając myśl swobodną, że dzieci ich są pod dobrą opieką — drugi raz, że te dzieci, wygłodniałe w domu, otrzymują aczkolwiek skromny, lecz zdrowy i pożywny posiłek.

Któż nie przyzna, że dzieci od dwóch lat aż do pójścia do szkoły, t. j. do lat 6, najtroskliwszej potrzebują opieki, że ich duszyczka chwyta wszystko, co ją otacza i stosownie do tego, czy ją złe lub dobro otacza, rozrasta w tem i wyrasta na ludzi albo dobrych i użytecznych społeczeństwu lub na wyrzutków tego społeczeństwa — na zbrodniarzy, zapełniających więzienia. Ileż dziatek przez dzień cały zostaje pod opieką miłości chrześcijańskiej, tyle później będzie ludzi użytecznych społeczeństwu, bo tu dobre ziarno, rzucone na ten młodziutki umysł, wydać musi plon stokrotny, ile zaś zostanie pod wpływem najzgubniejszych pojęć wśród ulicy lub w domu, gdzie moralność nieznana, tyle wychowa się ludzi, dążących za kraty więzienia.

Odzywam się więc do serc litośnych, ludzi dobrej woli, z najgorętszą prośbą o wszelkie datki, choćby najmniejsze, czy to w monecie, czy w produktach, lub przechodzonem ubraniu. Za wszystko to Bóg hojnie nagrodzi a dziatwa, co jeszcze nie umie rozróżnić złego od dobrego, będzie w codziennej modlitwie błagać Boga o szczęście i błogosławieństwo dla swych Dobrodziejów. Z trudem wielkim ale i z wielką odwagą i ufnością w pomoc Bożą, otworzyliśmy Ochronkę w wynajętym, jednak dobrze zastosowanym na ten cel domu, ulica Mickiewicza nr. 47.

Fundusze czerpiemy przeważnie z bardzo szczupłych sił obywateli podgórskich, dlatego dalszy rozwój i utrzymanie ochronki tylko Bożej i zacnych ludzi opiece powierzyć musimy.

Na ten cel ochronki w b. r. otrzymaliśmy na ręce p. Janbrzykowskiej od pani z Wężyków Jungowej 1 złr. W domu pani Janbrzykowskiej zebrane z puszki od dzieci i gości 2 złr. 5 ct. Od pp. dr. Henryków S. 10 złr. Z puszek ze sklepów podgórskich p. Bienkowskiego 35 ct., p. Mikuszewskiego 95 ct., p. Kraiza 73 ct. Z wieczorku styczniowego, urządzonego przez komitet „Sokoła", na korzyść „Sokoła" i ochronki 26 złr. 92 ct.

Za te wszystkie dary i trudy, podjęte w wieczorku, komitet ma sobie za obowiązek złożyć serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Główni opiekunowie ochronki:
Romanowa Kleinowa i Nikodem Garbaczyński.

Ruszenie lodów. Wskutek tajania lodów i deszczów ruszyły lody, a mianowicie na Wiśle dnia 8 b. m., przy stanie 30 ctm. poniżej zera w Krakowie, przy ujściu Wisłoki zaś przy stanie 344 ctm., utworzywszy zator od Przykopu do Zaduszník.

Na Sanie ruszyły lody dnia 10 b. m., a mianowicie z pod Majdanu zbydniowskiego, przy stanie 115 ctm. i odpłynęły do Wisły; pod Niskiem zaś lody puściły przy stanie 126 ctm., poczem woda opadła do 85 ctm. Od Ulanowa w górę lody stoją.

Ze Lwowa piszą: Prezydent m. Lwowa p. Mochnacki wydał dnia 12 b. m. objad na cześć członków jury budowy gmachu teatralnego. Między innemi wniesiono toasty na cześć przewodniczącego jury p. dra Małeckiego i laureata p. Gorgolewskiego. Objad zakończył się staropolskim toastem „Kochajmy się".

Nagrodzony pierwszą nagrodą projekt Gorgolewskiego, w myśl warunków konkursu, główną fasadę teatru ma zwróconą w kierunku prostej linji, idącej od pałacu Gołuchowskiego do placu Marjackiego, a oś główna budynku jest równocześnie osią wałów Hetmańskich. Fasada główna składa się z trzech jednopiętrowych arkad, tworzących otwartą *loggię*, która po bokach jest flankowana dwoma występującemi ryzalitami, zakończonemi ku górze grupami wolnostojących figur symbolicznych. Atykę ponad *loggią* zdobić mają dwa kandelabry kamienne do światła elektrycznego. Wszystkie ozdoby *logii*, jak i cała architektura zewnętrzna, w stylu włoskiego renesansu. Budynek składa się w rzucie swym poziomym: 1) z hali

krytej, ponad którą znajduje się wyżej wspomniana *loggia*; 2) z obszernego, ozdobnego, parterowego westybulu; 3) z *foyer* nad nim w tej samej wielkości, jednakże idącego przez dwa piętra; 4) z wielkiej klatki schodowej o górnem oświetleniu dla schodów pierwszego piętra; 5) z oddzielnych schodów dla drugiego i trzeciego piętra; 6) ze sali widzów, do której przylegają w każdem piętrze odnośne garderoby wreszcie 7) ze sceny, podscenia, zascenia i przynależnych ubikacij. Przed halą jest główny podjazd kryty daszkiem szklanym; nie zastosowano tutaj murowanego, gdyż przykrywałby on w perspektywicznym widoku zawiele z architegtury I piętra. Prócz tego zajazdu jest drugi od strony teatru Skarbka do loży i apartamentu namiestnikowskiego.

Zmiany w teatrze lwowskim. Ze Lwowa donosi nasz korespondent (*C*). Mamy więc znowu przesilenie teatralne. Nawiasem mówiąc, te „przesilenia" robią się w teatrze naszym chronicznemi i przyjdzie już chyba zwątpić w to, czy kiedy nieszczęśliwa siedziba muzy lwowskiej, zawinie do portu pomyślnego i normalnego rozwoju. O ostatniej kryzis, która wybuchła teraz, opowiadają, że polegać ma na zupełnem wycofaniu się z interesu teatralnego pp. Szydłowskich, którzy dotąd jeszcze mają w nim zaangażowane swoje kapitały. Na ich miejsce jest już kilku świeżych kandydatów, między którymi wymieniają spółkę krakowską pp. Bandrowskiego i Hellera. Od kilku dni ci panowie pertraktują z dzisiejszym dzierżawcą gmachu Skarbkowskiego, kupcem p. Lityńskim o wynajem sali teatralnej od 1 kwietnia, t. j. od daty, w której kończy się dzierżawa jej przez dzisiejszą dyrekcję. Rozchodzi się jeszcze podobno o 2.000, gdyż p. Lityński żąda 12.000, a pp. Bandrowski i Heller ofiarowują 10.000 złr. Rzecz prosta, że ten przesileniowy rozgardjasz nie wpływa dodatnio na artystyczną stronę przedsiębiorstwa.

Z Tow. gospodarskiego. Lwowski oddział galic. Tow. gospodarskiego, odbył doroczne walne zgromadzenie przy udziale kilkudziesięciu członków. Prezesem oddziału wybrano na nowo p. Adolfa Wiesiołowskiego, zastępcą pana Paygerta. Prof. Szufe referował daty statystyczne z działalności wiedeńskiej stacji meteorologicznej.

W katedrze św. Jura we Lwowie, odbył się dn. 11 b. m. obrzęd chrztu Grzegorza Harasa, rodem z Waszkowiec na Bukowinie, który z kościoła grecko-wschodniego przeszedł na łono kościoła grecko-katolickiego. Skłonił do tego Harasa zamiar poślubienia Marji Medyk, należącej do kościoła unickiego. Jakoż w istocie, po ceremonji chrztu Harasa, ks. archiprezbyter Andrzej Bielecki pobłogosławił związek małżeński obojga według grecko-katolickiego obrządku.

† Władysław Prawdzic Wszelaczyński, profesor Konserwatorjum muzycznego we Lwowie, zmarł tamże 11 b. m. przeżywszy lat 48. Zmarły odznaczał się nadzwyczajną miłością do sztuki, której był znawcą niepospolitym. Jako kompozytor i wirtuoz na fortepjanie zajmie on w dziejach naszej muzyki narodowej wybitne stanowisko. Ostatnią wolą zmarłego było, aby na trumnie nie składano wieńców.

Szczęsny Pohorecki, burmistrz miasta Tarnopola i poseł na Sejm krajowy, uległ 10 b. m. w Tarnopolu, jak stamtąd donoszą, atakowi apoplektycznemu. Prawa strona ciała sparaliżowana. Lekarze nie tracą nadziei utrzymania chorego przy życiu.

Z Nowego Sącza piszą do nas dnia 11 b. m. Kiedy już piszą do dziennikow o rozmaitych drobiazgach, toć wypada donieść i o ważniejszych wypadkach, jakim była niezawodnie maskarada, urządzona w dniu 8 bm. przez tutejszy sokolski oddział kolarzy w gmachu „Sokoła". Zabawa, na którą sprowadzono muzykę wojskową, ściągnęła niebywałą ilość publiczności, której wstęp tylko za zaproszeniami był dozwolony. Wszystkie warstwy społeczeństwa, od radcy i profesora do kamieniarza i szewca, od inżyniera do stolarza i kowala były tam zastąpione, a pomimo tego zabawa szła ochoczo i swobodnie. Masek było kilkadziesiąt, między temi doskonały biały niedźwiedź, zgrabny kominiarczyk, śliczny arlekin i wiele innych. Osób zgromadziło się około 300, a bawiono się ochoczo do białego dnia. Zasługa to inżyniera Kurnikowskiego, który zabawę tę zaprojektował i projekt wykonał.

Skoro mowa o „Sokole", musimy zrobić uwagę, że jest to budynek bardzo ładny, sala w nim duża i zgrabna i wszystko byłoby wyśmienite, ale jest przy większym zebraniu publiczności za ciasno, a jak dobrze ze stosunkami obeznani mówią, to brak miejsca czuć się daje i w zwykłem życiu, gdyż na kancelarję nie ma tam ani kąta, czego nie raz niezbędnie potrzeba. Prezesem „Sokoła" od jego zawiązku t. j. od lat 9 jest obecny burmistrz miasta, który po prostu z niczego stworzył gmach, jaki stoi, a w jego dobrej woli i energji pokładają nadzieję, że i Sokół się rozszerzy.

Społeczeństwo tutejsze jednak jeszcze nie pojmuje doniosłości instytucji, gdyż mało ją popiera; członków ma „Sokół" ledwo 150, a na ćwiczenia uczęszczają słabo, wszelkie próby wprowadzenia kursu gimnastyki dla dziewcząt i prywatnej nauki dla chłopców nie udają się mimo bardzo dobrego nauczyciela i wybornych przyrządów, a na urządzony w grudniu wieczorek gimnastyczny przybyło niesłychanie mało publiczności. *As-Buki.*

Z Jaworzna piszą do nas d. 28 z. m.: „W dniu dzisiejszym żegnaliśmy naszego sędziego powiatowego p. Władysława Teleśnickiego, powołanego do Krakowa na stanowisko sekretarza Rady. P. Teleśnicki, któremu przed 2 laty powierzono zaszczytną misję założenia tutejszego sądu (1 stycznia 1894) potrafił nietylko w tak krótkim przeciągu czasu tę instytucję w ruch wprawić a wymierzając szybko bezstronną sprawiedliwość, zdobył dla niej powszechne uznanie, ale nadto zyskał powszechną miłość i sympatję. Ks. proboszcz Pawlikowski wniósł pierwszy toast podnosząc zalety towarzyskie. p. dr Kuliński podniósł zasługi jego na polu sądownictwa. Toastom i serdeczności nie było końca. Przy kolacji zebrano kwotę 11 złr. na polskie gimnazjum w Cieszynie.

Przemyśl. W tutejszych sferach wojskowych zapewniają, że wyrok w sprawie trzydziestu huzarów, którzy przed rokiem zabili swojego wachmistrza za złe obchodzenie się z podwładnymi, zapadnie już wkrótce. Akty procesu zostały z tutejszego sądu garnizonowego do najwyższego trybunału wojskowego odesłane. Rozstrzygający wyrok oczekiwany jest w przyszłym tygodniu.

Z Kalwarji. Otrzymujemy następujące pismo: „Odnośnie do korespondencji z Kalwarji, umieszczonej dnia 19 stycznia 1896 r. w nr. 13 *Głosu Narodu* wydział Czytelni uprasza o umieszczenie poniższego wyjaśnienia. Prawdą jest, że czytelnia tutejsza odstąpiła lokal na wesele p. adwokatowi drowi Försterowi, jako swemu długoletniemu członkowi i wielce dla tejże instytucji zasłużonemu, a to z tego powodu, że każdy członek czytelni ma prawo żądać w ważnych wypadkach odstąpienia lokalu dla siebie, co się dotychczas praktykowało. Czytelnia nasza nie nosi miana „Czytelni katolickiej" lecz „Czytelni miejskiej" i do niej należą członkowie od samego założenia bez różnicy wyznania.

Z wydziału Czytelni: *Józef Kossowski*, prezes.

Skarb zatopiony. Wieś Sadłużek głośną jest podaniem o znakomitym skarbie, który znajdować się ma na dnie małego jeziora, przy niej położonego. Wieść niesie, że za panowania Władysława Łokietka, w czasie rozterków z Krzyżakami, przed bitwą, stoczoną na polach Płowiec, które leżą stamtąd o milę, może w dobie, kiedy był on jeszcze książęciem na Brześciu, brat jego, Ziemomysł, książę na Inowrocławiu, stąd położonym o mil trzy, niecny w sprawie narodowej odszczepieniec, razem ze swoimi przyjaciółmi, Krzyżakami, najeżdżał braterskie dzierżawy. Wśród takich zawichrzeń powszechnych, jeden z tamtejszych możnych panów, przodek familji Dąbskich, późniejszych hrabiów na Lubrańcu, zebrawszy tak swoje własne, jakoteż sąsiedniej szlachty kosztowności, zamknął je w żelazną skrzynię i w tem jeziorze zatopił... Skrzynia ta miała być umieszczona na dwóch kołach. Lud dbały o zachowanie śladów, podanie utwierdzających, stara się dotąd o utrzymanie wyrazistości wyżłobienia kolei, którędy ze stromego brzegu skrzynia ta sprowadzoną być miała. Na wprost owej kolei, dotąd widocznej, o kilka łokci od brzegu, jest utkwioną w wodach jeziora tyka, w miejscu, jak mówią, zatopionej skrzyni... Woda jest tam głęboką na sześć łokci. W dawnych umowach, przenoszących dziedzictwo wsi Sadłużka na inne rody, potomkowie Dąbskiego stawali zawsze, jak mówią, do sądów niby strona interesowana, zastrzegająca sobie wyłącznie prawo własności do zatopionego skarbu. W dawniejszych latach miejscowy właściciel dóbr sprowadził podobno nurka, który zanurzywszy się w jezioro, przekonał się, że na dnie jest rzeczywiście skrzynia żelazna, dziewięć stóp długości, na półwozie, w muł zagrzęzła. Ale do tego czasu nie zrobiono nic, a wartoby może spróbować i potrudzić się.

Zuchwała ucieczka. W nader zuchwały sposób uciekł z więzienia w Gostyninie Jan Friszke, 28-letni złodziej. Z przeprowadzonego śledztwa, jak donoszą *Warsz. gubern. wied.*, okazuje się, że Friszke, wszedłszy na piec, za pomocą wyłamanej kraty ów piec okalającej, wybił otwór w suficie. W ten sposób dostał się na strych. Tam znów przebił 18-calową ścianę murowaną i wymknął się na zewnątrz. Dozorcy i służba dyżurna nie słyszeli najmniejszego hałasu. Friszke dokonał w ciągu kilku godzin takiej roboty, jakiejby w warunkach normalnych trzej silni ludzie nie podołali.

Konkursy. Nadprokuratorja państwa w Krakowie rozpisuje konkurs na posady: prokuratora państwa w Jaśle i zastępcy prokuratora w okręgu krakowskim. Termin do 1-go marca b. r.

Rada szkolna okręg. w Chrzanowie ogłasza konkurs na 18 posad nauczycieli (nauczycielek) w szkołach ludowych chrzanowskiego okręgu. Termin do końca marca b. r.

(Gazeta lwowska Nr. 35).

Nekrologja. Ferdynand Bartmański, doktor medycyny, lat 57, zmarł w Myślenicach 13 b. m.

Teofila z Rebsmenów Gebhardtowa, obyw. m. Krakowa, ur. w r. 1822, zmarła w Krakowie 13 bm.

Józefa Beslej, wdowa po urzędniku kolei państwowej, lat 65 zmarła w Krakowie 12 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Pan Władysław Dietrich wykończył świeżo obraz większych rozmiarów p. t. „Kabała". Płótno niezadługo wystawione będzie w salonie sztuk pięknych w Krakowie.

* Z ostatnich nowości scenicznych w Berlinie największe ma powodzenie wystawiany na scenie teatru Berlińskiego dramat „Król Henryk" Ernesta v. Wildenbrucha, który, jak się zdaje, dla Alojzego Proscha będzie sztuką kasową, bo teatr na każdem przedstawieniu jest pełny.

Względnem powodzeniem cieszy się wystawiana od dni kilku na scenie Residenzteatru farsa francuska Feydau p. t. „Hotel du Libre Echange". Jest to jedna ze zwykłych podkasanych sztuk francuskich, tylko, że sytuacje są bardzo jaskrawe i efekty brutalniejsze.

Repertoar teatru miejskiego. Dziś w piątek 14 b. m. „Ludwik XI", dramat w pięciu aktach Delavigniego z franc. występ p. R. Żelazowskiego. W sobotę 15 b. m. „Kupiec Wenecki", komedja w 5 aktach W. Szekspira, z angielskiego, występ p. R. Żelazowskiego. W niedzielę 16 bm. po południu „Szklanna góra". (ceny zniżone), wieczorem „Zbój-cy", tragedja w 5 aktach Fr. Szyllera, z niemieckiego, występ p. R. Żelazowskiego.

HUMOR.

MONOLOG SCHMEIGEŁESA

Bardzo jestem ja zmartwiony,
Bo nas żydków przeszladują,
Nasze dżeci, nasze żony
Cząglе teraz aresztują.
W tim hotelu u Michała,
Szedżi żidków kupa cała.

Trzi lat temu, mi towary
Po kryjomu sprowadzali,
Buł to u nas zwiczaj stary,
A mi dużo skorżystali,
Lecz nas jakosz wiłapano
I do kozy wpakowano.

Mi tureckie także losy
Sobi troszke fałszowali —
Ale financwachów nosy
Zaraz to spenetrowali.
Za te małe bagatele,
Szedzi w kozie żidków wiele.

Klopot buł też z cygarami,
Z wódkiem Unglück buł niemały,
Przepełniony jest żidkami
Kryminał aż do powały.
Każdy na nas zębem zgrzita,
Każdy jest antysemita.

Jak tak dalej jeszcze bedżie,
To sze Mojżesz może zjawicz
I do Pesztu nas zawiedzie,
Bi od kozy nas wibawicz,
A bez żidków mam nadzieję,
Licho weżmie Galileję!

Poeta: — Czy pan redaktor przyjmuje?
Chłopiec: — Powiem, jak mi pan da szóstkę.
Poeta: — Dam przy wyjściu.
Chłopiec: — E, wtedy pan nie będzie miał czasu!

OSTATNIA POCZTA.

Organ austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych *Fremdenblatt* zaznacza, iż Austro-Węgry, jak się samo przez się rozumie, nie będą zwlekać z uznaniem księcia Ferdynanda. Nie można przypuszczać, aby polityka rosyjska usiłowała przeciwdziałać tendencjom traktatu berlińskiego. Również żadne z państw bałkańskich nie będzie chciało pozbawiać się dobrowolnie prawa stanowienia o sobie. Pokojowe usposobienie cara kazałoby raczej wnosić, że Rosja przez swoje nowe wpływy w Bułgarji zechce wzmocnić dawny wpływ innych mocarstw, aby Bułgarja przyczyniła się do utrzymania pokoju na półwyspie bałkańskim. Jeżeli Bułgarja buduje jakie plany, to jest w błędzie. Uznanie oznacza tylko zaprowadzenie normalnego stanu i jego sankcję, nad którego ustaleniem Austrja wybitnie współpracowała, spełniając misję swego stanowiska.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu"*.

Rzym 13 lutego. Minister wojny oświadczył, że jen. Baratieri wyda wkrótce wielką bitwę Menelikowi. (Ale z jakiem zakończeniem?)

Rzym 13 lutego. Z Perugji donoszą, że profesor Salvioni wynalazł kryptoskop, który robi widzialnemi dla oka promienie Roentgena. Możliwem będzie badanie ciała bez fotografji.

Madryt 13 lutego. Syn marszałka Martineza Camposa oświadcza, że ojciec jego uważa Kubę za straconą dla Hiszpanji. Szukał on naprożno kilkakrotnie śmierci w bitwach.

Wiedeń 13 lutego (w południe). Radca ambasady tureckiej, Nasri-bej, wręczył hr. Agenorowi Gołuchowskiemu notę otomańskiego ministra spraw zewnętrznych, Tewfika-baszy, w sprawie uznania księcia Ferdynanda.

Berlin 13 lutego (w południe). Decyzja cesarza w sprawie wojskowej procedury karnej jeszcze nie zapadła, w razie jednak gdyby cesarz odrzucił pro-

jekt, minister wojny bezzwłocznie poda się do dymisji.

Berlin 13 lutego (w południe). W chwili kiedy cesarz przejeżdżał wczoraj po południu powozem przez ulice Berlina, jeden z przechodniów rzucił cesarzowi do powozu numer socjalistycznego dziennika *Vorwärts*. Przechodnia aresztowano.

Berlin 13 lutego (w południe). Ks. Bismarck oświadczyć miał sekretarzowi stanu republiki transwalskiej Leydsowi, że depesza cesarza do prezydenta Krügera ucieszyła księcia niezmiernie.

Petersburg 13 lutego (w południe). W lipcu odbędzie się w Niżnym Nowgorodzie podczas tamtejszej powszechnej rosyjskiej wystawy ogólny kongres słowiański, który ma odświeżyć tradycję moskiewskiego kongresu słowiańskiego z roku 1867. Udział Czechów w niżnonowgorodzkim kongresie uchodzi za rzecz pewną.

Zofja 13 lutego (w południe). Wraz z delegatami sułtana przyjechał do Zofji nowozamianowany otomański komisarz w Bułgarji Jazi-bey. Karatheodory basza wręczył księciu Ferdynandowi pismo odręczne sułtana, uwierzytelniające go na nadzwyczajnego ambasadora przy osobie księcia. Wczoraj wieczorem odbył się w książęcym pałacu objad na cześć egzarchy na 70 osób. W mieście czynią się wielkie przygotowania do uroczystości.

Zofja 13 lutego (w południe). Gerent francuskiego jeneralnego konsulatu Lacan, zawiadomił rząd bułgarski, iż od francuskiego ministra spraw zagranicznych otrzymał polecenie, aby reprezentował oficjalnie Rzeczpolitę francuską przy uroczystościach konfirmacji księcia Borysa.

Partje Cankowa i Karawełowa ogłosiły, iż się rozwiązują, ponieważ cel tych stronnictw, a mianowicie pojednanie z Rosją, zostało osiągnięte.

Paryż 13 lutego (w południe). Wczoraj wieczorem obradowały trzy grupy lewicy: grupa Isamberta, skrajna lewica i republikanie rządowi. Radykaliści, którzy zamierzali wystąpić z interpelacją dla wywołania wotum zaufania dla rządu, zdecydowali się od tego projektu odstąpić i pozostawić pierwszeństwo w interpelacji przeciwnikom gabinetu. Wieczorem odbył się bal w pałacu Elizejskim u prezydenta Faure'a. Sprawa listu ministra oświaty Combesa poruszona zostanie w Izbie.

Paryż 12 lutego (w południe). Na kurytarzach Izby, mimo, iż wczoraj nie było posiedzenia, panowało niezwykłe ożywienie. Omawiano sytuację polityczną, która uchodzi za bardzo poważną. Wielu deputowanych z partji radykalnej konferowało w ministerswie spraw wewnętrznych z Bourgeoisem. Deputowani ci zapewniają, że Bourgeois nie poda się do dymisji, tylko zażąda uchwały Izby.

Londyn 13 lutego (w południe). W dalszym ciągu dyskusji adresowej w Izbie niższej rozwiązała się ożywiona dyskusja nad sprawą „Home-Rule" dla Irlandczyków. Sprawę tę poruszył Dillon. Gerald Balfour oświadczył, że rząd nie odstąpi od nieugiętej opozycji przeciwko „Home-Rule'owi". Irlandja powinna zrozumieć, że wszystkie jej odnośne nadzieje są zwodnicze.

Londyn 13 lutego (w południe). Wskutek rady Stanów Zjednoczonych wysłany zostanie do Londynu reprezentant Wenezueli, który nawiąże bezpośrednie rokowania z Anglją w sprawie sporu granicznego z angielską Gujaną.

Londyn 13 lutego (w południe). Parlamentowi przedłożono księgę niebieską obejmującą dokumenta odnoszące się do sprawy transwalskiej.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 14 lutego (rano). Cesarz nadał order Złotego Runa, dziedzicznemu członkowi Izby panów, księciu Adamowi Sapiesze.

Wiedeń 14 lutego (rano). W sejmie dolno-austrjackim przyszło wczoraj znowu do scen bardzo gwałtownych. Obradowano nad wnioskiem w sprawie odnowienia ugody węgierskiej. Dyskusja zaczęła się od pełnej ognia mowy Luegera. Węgrów nazwał Lueger „nie sumienną bandą żydowskich wolnomularzy" i oświadczył, że skutkiem ugody z roku 1866, Austrja stała się państwem ujarzmionym przez Węgry. W Węgrzech znieważają barwy cesarskiego domu a sprawcy takich zbrodni nigdy nie bywają wyśledzeni; w Kroacji jednak skazuje się na ciężkie kary więzienia studentów, którzy ośmielili się spalić węgierską flagę. Sprzymierzeńcami Węgrów są dzisiaj wszechpotężni w Austrji Polacy. Podczas mowy Luegera baron Pirquet usiłował wtrącać uwagi w obronie Węgrów. Lueger skarcił go słowami: „Przodkowie pańscy wstydzą się w grobie pańskich słów!"

Lueger przedstawił rezolucję w sprawie osiągnięcia korzystnych warunków ugody. Książe Anersperg oświadczył, że się zgadza z duchem wywodów Luegera, ale gani ich drastyczną formę. Dep. Maag apelował do jedności sejmu w tej bardzo ważnej sprawie i postawił wniosek uchwalenia nieco mniej ostro zredagowanej rezolucji, która jednak obejmowała wszystkie żądania Luegera. Rezolucja Maaga uchwalona została jednomyślnie. Rozległy się w Izbie i na galerjach przeciągłe oklaski. Tylko z jednego punktu galerji dało się słyszeć wyraźne sykanie.

Wśród anty liberalnych deputowanych podniosły się okrzyki oburzenia. Wśród niezmiernego chaosu dały się słyszeć głosy: „Jakiś węgierski żyd syka na galerji! Precz z nim!" poczem okrzyk „precz!" rozległ się przeraźliwie w całej sali. Antyliberalny dep. Schöffel pobiegł na galerję i zbliżył się z ostremi słowami na ustach do mężczyzny w średnich latach i przyzwoitem ubraniu, który zbladł śmiertelnie, odpowiadał naprzód żywemi gestami, a wreszcie rzucił się w grono otaczających i korzystając z zamieszania uciekł. Marszałek wskutek gwaru, jaki z tego powodu na galerjach powstał, zarządził opróżnienie galerji. Wywołało to bardzo żywy protest wśród antyliberalnych posłów. Publiczność na galerjach powiewa chustkami i woła: „Niech żyje Lueger, precz z żydami!" Dr Lueger woła: „Gdyby się coś podobnego stało w Węgrzech, zabitoby tego człowieka!" Marszałek nie mogąc się doczekać spokoju, zawiesił posiedzenie, a następne posiedzenie zwołał na późne godziny wieczorne.

Wiedeń 14 lutego (rano). Cesarz nadał ustępującemu namiestnikowi Czech, hr. Thunowi, order złotego runa.

Zofja 14 lutego (rano). Wczoraj wywieszono sztandar rosyjski na rosyjskiej ajenturze. Publiczność przywitała sztandar entuzjastycznemi okrzykami.

Zofja 14 lutego (rano). Książę Ferdynand osobiście oczekiwał na dworcu na jenerała hr. Goleniczewa-Kutuzowa.

Kostantynopol 14 lutego (rano). Ambasador austrjacki zawiadomił wczoraj Portę, że rząd austrjacki udziela zatwierdzenia uznania księcia Ferdynanda. Było to pierwsze z rzędu zatwierdzenie z pomiędzy tych, jakie w tej sprawie reprezentanci obcych mocarstw mieli zakomunikować W. Porcie.

Madryt 14 lutego (rano). Depesze z Kuby donoszą, że mer miejscowości Managua wraz z innemi wybitnemi osobistościami uciekł z miasta i połączył się z powstańcami. Jenerał Weyler podzielił całą swoją siłę zbrojną na trzy korpusy. Korpusem wschodnim dowodzi jenerał Ahumada, środkowym jenerał Pando, zachodnim jenerał Barges. Jenerał Arolas otrzymał nadto dowództwo nad silną kolumną, która otrzymała rozkaz ścigania powstańczego oddziału Macea.

Londyn 14 lutego (rano). Biuro Reutera donosi z Brisbane: Parowiec pasażerski zatonął na rzecze. Czterdziestu ludzi straciło życie.

Soeul 14 lutego (rano). W Korei wybuchło powstanie. Prezydenta ministrów i siedmu wyższych urzędników zamordowano. Król wraz z następcą tronu uciekli do rosyjskiego poselstwa. Wylądowała rosyjska eskadra z 200 ludźmi załogi.

Jokohama 14 lutego (rano). Powstańcy koreańscy wymordowali oddział żołnierzy pilnujących japońskiej linji telegraficznej. Stu żołnierzy rosyjskich z jednem działem wylądowało w pobliżu Czemulpo

Wiedeń 14 lutego. — Po zamknięciu giełdy). Kredyty 381·85; Länderbank 251·50; Staatsbahny 372·—; Renta majowa 101·10; Renta koronowa 101·30; Tureckie 58·25; Alpiny 87·50.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń d. 12 lutego.

Zboże za 100 klg.: pszenica na wiosnę 7·35—7·36, na jesień od 6·50 do 6·51 żyto na wiosnę 6·86—6·87, na jesień od —·— do —·— owies na wiosnę —·———·—, kukurydza na maj—czerwiec ·—— ·—, rzepak na styczeń—luty —·————·—, rzepak na jesień —·————·—,

Cukier za 100 klg.: surowy 88% wydat. w Aussig 15·42 do 15·47, loco Ołomuniec od 14·55 do 14·65 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 14·75 do 14·85. — Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·50—33·75. — II. od 33.— do 33·50. Kostki I. od 34·— do 34.50. Kostki 34·——34·50.

Kawa za 100 klg.: Santos 96·00—98·00, Ceylon perłowa 146·00—160·00.

Spirytus: za 10.000 l. % 14·60—14·80.

Nafta za 100 klg.: kaukaska raf. bez beczki łoco Trjest transito od 5·00—5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·00 do 20·25, przeźroczysta 20·50—20·75, cesarska 21·50—22·—. amerykańska 21·——21·50.

Tłuszcze za 100 klgr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 56·50 do 57·—, słonina biała bez opakowania od 48·50 do 49·50. Łój od 28·— do 28·50.

Wiedeń, 10go lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 789, węgierskich 1886, niemieckich 609: razem 3284 sztuk. Płacono galicyjskie 29 do 32 złr., osobliwe 35—37, paszone —,—. Węgierskie 28 do 32 złr., osobliwe 35 — 40, niemieckie 30 do 35, osobliwe 38 do 41 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 11go lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2942 sztuk. Płacono 33—36 i 38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Odpowiedzi Redakcji.

Wbny ks. Ignacy Wajda w Rzeszowie. Posłaliśmy do dyrekcji poczt.

Wszystkich abonentów, którzy złożyli prenumeratę na *Mody paryskie* uwiadamiamy, że wysyłka 2-go numeru została dlatego opóźniona, że mieliśmy wiele kłopotu z pocztą, z którą trzeba było wpierw przeprowadzić długie rokowania. Trudności jednak zostały już usunięte i teraz *Mody* będą rozsyłane każdego miesiąca zaraz po pierwszym.

Panu J. K. w Skale nad Zbruczem. O korespondencje prosimy byle w nich było jak najwięcej faktów. Za słowa uznania dziękujemy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 34 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 5 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 45 po połud. osobowy; godz. 8 min. 2 wieczór osobowy; godz. 9 min. 35 wieczór pospieszny. — **Z Wieliczki**: godzina 11 minut 10 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 15 przed południ. osobowy; godz. 2 min. 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godzi 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 37 rano osobowy; godz. 10 min. 30 przed południ. osobowy; godz. 2 min. 40 po południ. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór pospieszny. — **Do Wieliczki**: godz. 12 min 20 w południe i godz. 8 minut 10 wiecz. pociągi mięszane

Czas środkowo-europejski

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13-go lutego — 2 godz. 30 minut po poł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austr. papier opod .	101	10	Anglobank . . .	174	—
Renta austr. srebrna . . .	101	10	Union	321	—
Renta austr. 4% złota . .	121	95	Bankverein . . .	150	—
Renta austr. 4% koronowa	101	40	Akcje Länderbank	259	50
Akcje banku au.-w.	1007		„ kol. Kar. Lud.	221	50
„ kredytowe .	385	75	„ „ lwowsko-czerniow.	288	50
Londyn	120	85	„ „ południ. .	102	—
Napoleony . . .	9	58	Elbenthal . . .	277	75
Dukaty	5	67	Nordbahn . . .	3475	
Marki	59	05	Staatsbahn . . .	373	—
4% Renta węg. kor.	99	20	Alpin	89	—
4% „ „ złota	122	35	Akcje tytoniowe .	186	—
Losy prem. węg. .	153	75	Ruble	128	12
Losy tureckie . .	60	—			

Berlin 13-go lutego.

Banknoty austr. .	169	25	4% Listy likw. pol.	67	70
Krótki Wiedeń . .	169	20	Renta włoska . .	84	—
Banknoty ros. . .	217	50	Akcje austr. kred.	241	50
Listy zast. pols. .	216	50	Ultimo ruble . .	217	25

Usposobienie giełdy spokojne.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu drowi Stanisławowi Ellingerowi w Mszanie dolnej.

Wdzięcznością przejęty za skuteczne a bezinteresowne wyleczenie mej córeczki z dwóch ciężkich chorób, oraz za prawdziwie ojcowską troskliwość, składam Ci, Czcigodny Panie, serdeczne dzięki staropolskiem „Bóg zapłać!"

Walerjan Myszal
w Zarytem.

Restaur. cja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 421

Piątek dnia 14-go lutego b. r.

I. Barszcz małoruski
Rosół z grysikiem
Consomme z tapioką

II. Muszel. z łososia w majon.
Jajka à la marengo
Krokiety z drobiu
Szt. mięsa sos kaparkowy

III. Polędwica angiels-a
Carre ciel. glacee z śliwkami
Tournedos baranie
Karp smażony

IV. Pierożki z sera i z kartofli
Bliny wiedeńskie
Galaretka marascinowa
Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Wieś w pow. Wielickim

4 ½ mil od Krakowa, 540 mórg obszaru, w czem 220 roli, 28 łąk, 10 sadów, reszta las do lat 40, z 16 dobrymi budynkami gospodarczemi. Dwór modrzewiowy z 14 ubikacji, kamieniołomy ciosowe do eksploatacji otwarte, 1000 złr. suchy dochód, za 115.000 złr, z czego 40.000 Bank pozostaje.

do sprzedania.

Wiadomość Dz. Inseratowy „Głosu Narodu“, za nadesłaniem marki na 15 ct. 457 2 10

NAUKI KROJU

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego**: sukien, żakietek, okryć, rotund i t. d., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką** 472 **dokładnością** 1 2

Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, w zakres toalety damskiej oraz modniarstwa wchodzące.

L. ŁATKIEWICZOWA

Kraków, Mikołajska l. 5, I piętr.

439 **Nasion** 3 5

kwiatowych, warzywnych i gospodarskich dostać można najlepszych i najtaniej w Zakładzie ogrodniczym **K. Waśniewskiego w N. Sączu**. Również są do nabycia szczepy i i krzewy ozdobne, róże, rośliny doniczkowe, rozsady i t. p. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kamienica dwupiętr.

narożna, przy ul. Krótkiej, nowa, wolna od podatku **do sprzedania** za 35.000 złr. Dług 26.000 złr. Dochód 2.600 złr. 259 0

Świetny INTERES

dla Kapitalistów, Przemysłowców, Budowniczych.

Na jednym z najzdrowszych przedmieść Krakowa jest wielka realność około 3 mórg rozmiaru w jednym kawałku mająca, wraz z pysznemi zabudowaniami, nadająca się na wielkopańską rezydencję, na założenie jakiegoś wielkiego Zakładu fabrycznego lub przemysłowego, a nareszcie na parcelację pod pojedyncze Budynki, **tanio do sprzedania.** Kapitał potrzebny 20.000 złr a. w.

Do traktowania o sprzedaż upoważniony **Wny Jan Strycharski** w Administr. dziennika „Głos Narodu“. 2 7—6

Kamienica III ptr.

do sprzedania

nowa, wolna od podatku przy ul. Pawiej. Cena 28.000 złr. Dług 18.000 złr. Dochód 139 2.200 złr. 10 0

Wiadomość w Adm. Gł. Narodu.

Największy okład maszyn do szycia Singera czółenkowe i pierścionkowe i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25.



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej Gotówką o 10% taniej. 419

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ul. Wiślnej)

poleca **Płótna Korczyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męzką, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JAGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca **Wielki wybor:** bluzek i szlafroków sezon. matinee i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCJE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, **Chustki** na szyję męs. i dams.
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie najniższych cenach.

Zaprowadzona SPRZEDAŻ NA RATY przy odpowiedniej gwarancji.

Przyjmuje subskrypcję na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem. 124 12 20

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. 31 „Głosu Narodu“. 2-0

2 domy parterowe

z szerokim frontem, z dużym podworcem w środku, w miejscu spokojnem niedaleko plant, pomiędzy ogrodami, z płynącą wodą przez środek realności — **za cenę 16.000 złr.,** z których 6 może zostać przy hipotece —

do sprzedania.

Do sprzedaży upoważniony Wny **J. Strycharski**, Kraków, w Administracji dziennika „Głos Narodu“. 3 21 10

Rezydencja

WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona,

jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli *Jan Strycharski* Kraków, ›Głos Narodu‹. 216 16 5

DOM I. piętrowy

murowany, kryty dachówką, nowy, oraz 263☐ sążni placu (ogródek) blizko rynku, gimnazjum i kościoła **w Nowym Sączu** jest za 3.500 złr. **do sprzdania.** Dług 800 złr. w 16 lat spłacalny. — Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy „Głosu 30 Narodu“. 12 0

Majątek ziemski

nad Wisłą, 480 mórg obszaru pszennej ziemi, w czem 370 roli, 30 łąk, 72 pastwisk, reszta ogrody, budynki — 144 mrg. zasiewu oziminy, dochód suchy 300 złr., podatki do 500 złr.. Cena 100000 złr. z całym inwentarzem żywym i martwym. Dług Tow. Kredytow. Ziemsk. 34000 złr. 341

Wiadomości udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu“ w Krakowie.

za nadesłaniem marki na 15 ct.

Realności do sprzedania

Dom parterowy, murowany o sześciu ubikacjach z ogrodem, niedaleko rogatki Czarnowiejskiej z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela tejże realności, Czarna Wieś l. 13 b. każdego czasu.

Kamienica I. p. z frontu, II. p. od podworca, przy ulicy Murowana Krowodrza, wolna od podatku. Dochód 900 złr., cena 12.500 złr. Kapitał potrzebny 5800 złr. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej, Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr, Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA III. p. nowa. przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr. Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

Dzierżawy

206 mórg obszaru dworskiego w najpyszniejszej ziemi i uprawie w promieniu 1 mili od Krakowa każdego czasu z dobremi budynkami do wydzierżawienia. Inwentarz może być odkupiony. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu.“ 132

DOM

dobrze zbudowany, składający się z 8 stancyj, 2 piwnic, komórek, studni i ogródka przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, tanio **do sprzedania.** Cena 5.500 złr. hipoteka 2.300 złr. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 105 5—0

Folwark

koło Podgórza 30 morg., — w czem blisko połowa łąk, piękny ogród, murowany duży, dom mieszkalny i porządne zabudowania gospodarcze — **zaraz do sprzedania lub zamiany** na realność w Krakowie lub 0—5 w Podgórzu. 167

Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“.

PARCELE do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, ☐ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami. odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“. 223

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Przy ul. Lenartowicza narożna 217☐ sąż. po 40 złr. 230

Przy ulicy Radziwiłowskiej 118☐ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“.

2 folwarki koło Krakowa,

jeden 30 morgów z budynkami obszernemi za 12.500 złr. — drugi 29 mrg. z budynkami i inwentarzem żywym za 8.500 złr.

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, w Administr. „Głosu Narodu“. 114 7 5

Wioska

w Nowo-sądeckim, 10 klm. od stacyi kol. N. Sącz, poczta w parafji — 77 morgów obszaru pszennego w jednym kawałku, w czem 4 morgi ogrodu owocowego szlachetnego, 7 mórg lasu średniego, 10 mórg wyrebów, reszta orne. Dwór o 8 ubikacjach i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, tabula czysta, jest **zaraz do sprzedania.** Cena 15.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny **J. Strycharski** — ***Głos Narodu*** — **Kraków.** 87

Parcela 83☐ sążni z 12☐ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu“. 217

Na Węgrzech Majątki ziemskie

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75,000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek ziemski w 3 folwarkach. 3750 mórg katastrl. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 13 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 ‰ modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomów odkrytych w ruchu. 1 piła wodna. Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Möze-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątek 280 morg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

250 mórg, w czem 30 łąk, 60 ornego, reszta rębnego lasu. 3 klm. od stacji kolei, z domem mieszkal. o 6 ubikacjach i dobrymi budynk. gospodar., oraz z 10 chałupami czynszowników obrabiających folwark. za 18.000 złr.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży

Jan Strycharski,

Kraków, Łobzowska 27.

Parcela

271 □ sążni,
przy ulicy Smoleńsk, za przystępną cenę **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość na rogatce Wolskiej, 479 1 3

Ważne dla Rodziców.

Poszukuje się **praktykanta,** w latach 15—16, średnich szkół, do sklepu **korzennego do Brzeska.** — Informacji udzieli **Pan Sadowsk** w Krakowie, Linja A—B. Nr. 46. 478 1 6

Baran 5 kwartalny, zdatny do rozpłodu, poprawnej rasy szybko rosnącej, czarny, **do nabycia.** Wiadomość w Przebieczanach poczta Wieliczka obszar dworski. 475 1 3

Leśnictwo Zassów
pod Czarną

op. Zassów, rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją

Nasiona Leśne.

Cena za 1 funt = 50 dkgr.
Jodła 30, modrzew 60, sosna zwycz 140, sosna czarna 160, świerk 75, akacja i olcha po 30, głóg, jasion i jarząb po 20, brzoza, jawor, klon i orzech amer. po 25, wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10.000.000 sadzonek leśnych i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. Cennik odwrotną pocztą. 482 1

Mieszkania tanie.

Przy ul. Stachowskiego 85, dwa pokoje, przedpokój, kuchnia za 20 złr., — jeden pokój z kuchnią za 8 złr., zaraz. 477 1 3

Przy ul. Pawiej 6, od 1 kwietnia 2 pokoje, kuchnia 20 złr.

Przy ul. Krowoderzkiej Nr. 151. 2 pokoje i kuchnia III ptr. 12 złr.

zaraz do wynajęcia.

Dzielni, z dobrą prezencją

AJENCI,

otrzymają trwałą posadę, z wysoką prowizją, pierwszenstwo mają Bankowi lub z Asekuracji.

Zgłoszenia: „an Wiener Bankhaus“ do „Anonsen expedition“ M. Duker. Wien I Wollzeile 6. 484 1 2

KAMIENICA
III piętrowa

z ogrodem 600 morgów □ z frontem do zabudowania od sąsiedniej ulicy, z stajnią i wozownią przy ulicy Karmelickiej w Krakowie

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 35 000. Dochód 4.000 złr. — Bliższe dane w Dziale Ogłoszeń Głosu Narodu. 476 1 6

PENSJONAT
Dra Chwistka
W ZAKOPANEM

dla osób potrzebujących górskiego powietrza otwarty cały rok.

Od 3 złr. od osoby dziennie za wszystko. 1 32 50

Sklep Kwiatowy Epifaniusza Ukłańzkiego, *naprzeciw nowego Teatru ul. Szpitalna 36. Kraków.*
Poleca: najpiękniejsze bukiety, wieńce, kosze, i wszelkie wiązanki kwiatów. Rośliny kwitnące i liściaste. Wykonuje także wszelkie Dekoracje sal, stołów i t. p. Ceny przystępne. Na prowincję wysyła 382 za zaliczką. 7-21

Wielki wybór Win

463 poleca 2 2
Królewsko-Węgierska centralna
wzorowa piwnica win
ul. Szewska L. 24.

Konsens na kawiarnię
ul. Szpitalna l. 7.
do wynajęcia. 344 8—8

DO SPRZEDANIA
468 **klacz** 2 3
gniada, 16 miary, 4-letnia, rasowa, silnie zbudowana, niezwykle frontowa nadająca się do zaprzęgu i pod wierzch **w Rzyskach** stacja pocztowa i kolei **Rzochów.**

Wielka wyprzedaż od 1 Lutego do 1 Marca.

Ceny niebywale niskie, towar doborowy.

Z powodu zmiany sezonu rozpoczyna z dniem dzisiejszym firma

Kłosiński i Spółka w Krakowie Florjańska 17, **całkowitą wyprzedaż**

wszelkich towarów zimowych i wiosennych po cenach NIEBYWALE NISKICH o czem Sz. P. T. Publiczność raczy się przekonać.

Wyprzedaż trwać będzie do 1 Marca. — Prosimy spieszyć się i korzystać z bajecznie tanjego zakupna. — Następujące artykuły przeznaczone na wyprzedaż:

Wszystkie materje na suknie damskie, wełniane i półwełniane.
Barchany, flanelki i perkale.
Chustki i szale włóczkowe, wełniane, sznelkowe i jedwabne.
Halki, bluzki, bielizna trykotowa.
Skarpetki, pończochy, rękawiczki.
Obuwie, pantofle, papucie.
Dywany, chodniki, koce, ceraty.
Kapy na łóżka i stoły, firanki.
Obrusy, ręczniki i chusteczki.
Mufki, czapki barankowe. 434 4 3
Parasole, gorsety, portjery.
Naczynia blaszane emaljowane.

Polecając nasz handel oraz teraźniejszą WYSPRZEDAŻ jako bardzo korzystną pod względem bardzo niskich cen i towaru doborowego — z szacunkiem

Kłosiński i Ska Kraków, Florjańska 17, vis-a-vis Hotelu pod „Różą“.

Handel nasz został z dniem 15-go Stycznia b. r. znacznie powiększony.

Ceny niebywale niskie, towar doborowy.

KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Bliższa Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 242 4-0

Folwark Chełm
sprzedaje
owies Columbus

do siewu, 100 kilo z workiem loco Kraków po 10 złr. Columbus wydał w 1895 r. 280 korcy z 10 kilo sprowadzonych w r. 1893 z Erfurtu. Słoma 2 metry wysoka. Poczta **Wola Justowska.** 481 1 2

Młody człowiek 21 lat mający, z wykształceniem 4 klas gim. **poszukuje posady:** w handlu, biórze lub jako praktykant do gospodarstwa. Adres: Ruczyński, Kraków Willa Wenecja, Nr 2, I p. m. 13. 466 2 4

Figurki św., aniołki adoracyjne z kartonu lub massy, obrazy świętych,

Stacje drogi krzyżowej

w oleodrukach, litograf. i chromolitografowane, ramy do tychże, krzyże i t. p., oraz **NOWOŚĆ:** Obrazek b. ładny N. Panny Częstochowskiej, form. książkowego, wytłaczany na złotem i srebrnem tle 1 szt. 10 ct., tuzin 1 złr., 100 szt., 7 złr. — do nabycia

w specjalnym składzie artykułów treści religijn.
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO 37
w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8.

Hotel

b. uczęszczany i lubiany, w jednej z głównych ulic pierwszorzędnego miasta Galicji

jest do sprzedania lub zamiany
226 **na wieś.** 3—3
Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“.

Potrzebny pokój lub szopa

zamykana w obrębie koło Wolskiej ulicy, na skład szaf. Zgłoszenia do Dz. Inserat. „Gł. Narodu“. 443 3-3

Mężczyzna przyjezdny inteligentny, młody, **poszukuje tanio pokoiku,** może być przechodni, z meblami, obsługą i opałem u wdowy. Adres: „Notitia“ 1 poste restante Kraków. 471 2 2

Zarząd dóbr
JUL. br. BRUNICKIEGO
w Podhorcach p. Stryj
poleca

Zboże jare do siewu,
394 3 20

KARTOFLE,

drzewa owocowe.

Cenniki na żądanie franco.

W mieście Kętach,
powiat Biała w Galicji, **jest do sprzedania** tuż przy stacji kolejowej i gościńcu rządowym

realność

składająca się z 21 morgów dobrego i dobrze uprawianego gruntu, budynków gospodarskich murowanych, sklepionych, w dobrym stanie i domu mieszkalnego, blachą krytego, z inwentarzem żywym i martwym lub bez tegoż za przystępną cenę. — Część z ceny kupna może pozostać przy hipotece.

Bliższej wiadomości udzieli:
Tadeusz Rupniewski pod Nr. 502 w Kętach. 458 3 4

OGŁOSZENIE.

Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności „Wzajemna Pomoc w Białej“

zarejestrowane z nieograniczoną poręką,

przeniosło z dniem 1-go Lutego bióra swe do kamienicy dyrektora swego Wgo Czermaka (ulica Kościelna wyższa Nr. 287, I. piętro).

Od 1-go Lutego **zniżyło** Stowarzyszenie stopę procentową przy pożyczkach z 8% na **7%** — a płaci od wkładek na oszczędności **do kwoty 200 złr. — 6%; nad kwotę 200 złr. — 5%.**

441 3—3 Dyrekcja.

„STER“

Dwutygodnik

wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.

Zadaniem „Steru“ jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie
rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwart. 1·25,

w Monarchji
rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwart. 1·50.

Za granicą
rocznie 8 mar., półrocznie 4 mar., kwart. 2 mark.
rocznie 10 fr., półrocznie 5 fr., kwart. 2 fr. 50.
rocznie 4 dol., półrocznie 2 dol., kwart. 1 dol.

Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.

Adres redakcji i administracji
Lwów, ul. Piekarska l. 8.

WSKAZÓWKI DLA PALĄCYCH PAPIEROSY.

Kto ceni swe zdrowie, ten powinien byc oględnym i wybrednym nawet w wyborze tutek cygaretowych.

Jak można ocenić dobroć tutki cygaretowej?

1) Dobra tutka cygaretowa nie sprawia w ustach goryczy, pieczenia w krtani i na języku, suchości i drapania w gardle, wreszcie nie pobudza do kaszlu.

2) W czasie palenia, bibułka powinna nadzwyczaj mało naciągać tłuszczem i nieczernieć, jeżeli tytoń jest włosisty i niezbyt wilgotny.

3) Spala się **równo** z tytoniem, zaś **popiół tytoniu** powinien być **jednostajnej barwy popielatej** a nie pokryty **czarną, żywicowatą** warstwą **zwęglonej bibułki.**

4) Nie powinna być zbyt cieńką i przeźroczystą, tylko przeświecającą, a w dotknięciu palcami wilgnąć, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i glicerynę. Te spalając się, odurzają, i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, krtani i na języku.

Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniu, wytrzymują Tutki cygaretowe fabryki

„NORIS“ W KRAKOWIE.

Palący papierosy winni odrzucić tutki nieklejone (maszynowe), bo te zawsze zawierają **cellulozę.** Celluloza spalając się wytwarza dym o własnościach **czadu** i ten właśnie zatruwa organizm. Tylko z bibułki zawierającej **cellulozę,** można robić tutki nieklejone.

Od czasu istnienia fabryki „Noris“, każdy palący papierosy jest rzeczoznawcą. — Nie kupuje bowiem tych tutek, które mu zachwalają lub narzucają, lecz te, które posiadają własności podane przez fabrykę „Noris“.

Pewną gwarancyę za **znakomite** i **rzeczywiście dobre** tutki cygaretowe z prawdziwej bibułki „Le Houblon“ daje fabryka „Noris“.

Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla robienia doświadczeń porównawczych z innymi wyrobami, fabryka „Noris“ przesyła na żądanie okazy swych tutek. Podane wskazówki oparte na doświadczeniu i ścisłych badaniach naukowych, dają zupełną rękojmię prawdziwości wyż podanych pewników.

Tutki „Noris“ utrzymują na składzie trafiki i znaczniejsze handle.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Regeszewa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.